ROK XV. Nr. 312 (4630) · WILNO, niedziela 13 listopada 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Do Senatu!

Dziś dopiero zostanie zamknięty dwumiesięczny okres wyborczy, gdy 17 wojewódzkich kolegiów wyborczych wybierze ogółem 64 senatorów.

Istnieje olbrzymia różnica w metodzie kreowania posłów a — senatorów.

Z jednej strony masy wyborców, częstokroć nie umiejące nawet pisać, stawiają kreski. Odliczają od góry miejsce, na którym umieszczono kandydata zaleconego przez agitatora, który najbardziej trafił do przekonania. Z drugiej strony śmietanka, elita, ludzie z wyższym wykształceniem, albo specjalnie wyróżnieni za wyrobienie społeczne i obywatelskie.

Różnica ta jest zupełnie normalna i naturalna. Wynika bowiem z różnych zadań, jakie są stawiane obu izbom. Gdybyśmy chcieli je przyrównać do władz — w organizmie ludzkim, moglibyśmy izbę poselską uznać za emanację woli narodu a senat za emanację doświadczenia i rozsądku. Jego zadaniem powstrzymywać to, co izba poselska — owa wola narodu — zbyt pochopnie postanowi. Znane powiedzonko: „dwa razy pomyśl, potem zrób“ — znajduje tu pełne zastosowanie.

W czasie wyborów dzisiejszych warto by o tym pamiętać.

Warszawskie „czerwoniaki“ wybory senackie nazwały „biegiem pocieszenia“. Ten termin frywolny, zaczerpnięty ze słownika sportowego ma oznaczać, że o mandat senatorski będą się ubiegali ci, którzy nie mieli szans uzyskania votum zaufania wyborców w głosowaniu powszechnym jako posłowie. Uważam, że termin ten uwłacza Senatowi i sposobowi obioru senatorów. Ludzie wypróbowanego rozsądku, posiadający wielkie zasoby doświadczenia polityczne go nie kandydujący na posłów, którzy zasiądą w Senacie, będą mieli do spełnienia olbrzymią rolę wychowawczą przez korygowanie błędów swych młodszych kolegów, polityków z izby poselskiej.

Już sama powaga tej roli **pedagogicznej** nie pozwala, aby zasiadali w Senacie ludzie wyeliminowani w głosowania powszechnym z Sejmu, pośród kandydatów do Sejmu i to wyeliminowani ze względu na te błędy, które być może w Sejmie popełnili podczas poprzednich kadencyj.

W Wilnie według krążących pogłosek kolegium wyborcze nie będzie jednomyślne. Poza kandydaturą b. marsz. Senatu. Prystora, są bowiem wymienione nazwiska pp. b. senatorów: Eugeniusza Dobaczewskiego Młotkowskiego, Kamińskiego, Jana Tyszkiewicza, Maleszewskiego i Studnickiego. Zwraca uwagę w tym wykazie kandydatów rzecz paradoksalna: prawie zupełny brak rolników. Blisko 80% ludności województwa, to rolnicy, tymczasem na 7 kandydatów wymienionych tylko jeden Jan Tyszkiewicz jest rolnikiem.

Czyżby nie można było więcej elementu rolniczego wprowadzić przynajmniej między kandydatów? Chyba nie tylko można ale i trzeba. Tymczasem zamiast elementów rolniczych na liście figuruje podobno pseudorolnik — Kamiński. Jeżeli tak jest, to on właśnie nada wileńskim wyborom ten niepożądany charakter biegu pocieszenia, o którym wyżej mówiliśmy.

8 lat był posłem z okręgu oszmiańskiego. Udawał rolnika. Okazało się, że przez ten czas nie zyskał sobie kredytu zaufania u wyborców. Wyborcy skwapliwie głosowali na kiencia, którego poznali zaledwie na miesiąc przed wyborami, na Żukiela, byle tylko nie na niego. Nimb jego popularności, którym dotąd osłaniał się w Warszawie, prysł. Jakiż byłby sens

(*Dokończenie na str. 2*)

Piotr Lemiesz.

Miliard marek kontrybucji zapłacą Żydzi niemieccy za mord paryski

Radykalne usuwanie żydostwa z życia Niemiec

BERLIN, (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne podaje: pod przewodnictwem marszałka Goeringa odbyła się wczoraj z udziałem ministrów: Fricka, Goebelsa, Guertnera Krosigka i Funka konferencja celem omówienia rozwiązania kwestii żydowskiej. Omówiono cały szereg radykalnych zarządzeń w tej sprawie, z których część już załatwiono. Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego marszałek Goering wydał rozporządzenie, w myśl którego z dn. 1 stycznia 1939 r. ŻYDOM NIE WOLNO BĘDZIE PROWADZIĆ HANDLU DETALICZNEGO. PRZEDSIEBIORSTW EKSPEDYCYJNYCH I BIUR ZLECEŃ, JAK RÓWNIEŻ SAMODZIELNYCH PRZEDSIĘBIORSTW RZEMIEŚLNICZYCH. Na podstawie tego zarządzenia, Żyd od dn. 1 stycznia 1939 r. nie może być kierownikiem przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o uporządkowaniu pracy narodowej z dn. 1 stycznia 1934 r. Jeżeli Żyd zajmuje w przedsiębiorstwie gospodarczym kierownicze stanowisko, to aby nie pozbawiać przedsiębiorstwa kierownika, stosunek służbowy z nim może być wypowiedziany na 6 tygodni naprzód.

Następnie marsz. Goering wydał rozporządzenie, według którego wszelkie szkody, wyrządzone w dn. 8, 9 i 10 listopada zakładom i mieszkaniom żydowskim wskutek wzburzenia narodu z powodu kampanii międzynarodowego żydostwa przeciwko Niemcom narodowo-socjalistycznym, muszą być niezwłocznie naprawione przez właścicieli względnie handlujących żydowskich. Premie ubezpieczeniowe należne od Żydów - obywateli niemieckich zostają skonfiskowane na rzecz Niemiec.

DALSZE RADYKALNE ZARZĄDZENIA w celu usunięcia żydostwa z życia gospodarczego Niemiec i położenia kresu prowokacyjnej sytuacji wydane zostaną w jak najkrótszym czasie w formie rozporządzeń i ustaw.

Przede wszystkim jednak postanowiono NAŁOŻYĆ NA CAŁE ŻYDOSTWO NIEMIECKIE GRZYWNĘ W WYSOKOŚCI 1 MILIARDA MAREK, JAKO KARĘ ZA OHYDNY MORD PARYSKI. Cała ta kwota przypada Rzeszy. Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego wydał już odpowiednie zarządzenia w tej sprawie.

BERLIN, (PAT). — Minister dr. Goebbels jako przewodniczący Izby Kultury Rzeszy wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów przedsiębiorstw koncertowych, kin, instytucyj artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca aby zakazali Żydom uczęszczania do swych przedsiębiorstw. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą dla przedsiębiorców, a w szczególności dla Żydów, surowe kary. W uzasadnieniu swego zarządzenia min. Goebbels wskazuje na to, że państwo narodowo-socjalistyczne od przeszło 5 lat umożliwiało Żydom pielęgnowanie ich własnej kultury w łonie organizacyj żydowskich. Nie ma więc żadnej podstawy zezwalać Żydom na uczęszczanie do wymienionych wyżej instytucyj i przedsiębiorstw.

2000 Żydów aresztowano w Berlinie

Nakazy opuszczenia Rzeszy w ciągu 42 godzin

BERLIN, (PAT). — Według otrzymanych dotychczas wiadomości, policja aresztowała około 2000 osób z pośród miejscowych Żydów. Również w Monachium aresztowano kilkuset Żydów, wielu zaś Żydów otrzymało polecenie opuszczenia miasta w ciągu 48 godzin.

Co ma uratować Francję

Redukcja personelu, podwyższenie wszystkich podatków, 25 miliardów na zbrojenia, poniechanie robót publicznych

PARYŻ, (PAT). — O godz. 8 wieczorem wszystkie rozgłośnie francuskie nadały przemówienie ministra finansów Paul Reynaud'a, który po zakończeniu całodziennych obrad rządu przedstawił opinii publicznej główne wytyczne planu finansowego i gospodarczego.

Wysiłki rządu pójdą w dwuch kierunkach:

1) uelastycznienia systemu kontroli cen. Dotychczasowy system kontroli prewencyjnej zostanie zniesiony;

2) szerokiej polityki kredytowej, mającej na celu ożywienie produkcji. Rząd odrzuca zasadniczo wszelkie projekty przymusowej konwersji rent. Celem uzdrowienia rynku kredytowego państwo rezygnuje na okres 6 miesięcy z uciekania się do pożyczek wyczerpujących rynek pieniężny. O ile chodzi o sam budżet minister finansów zapowiedział jak najdalej idące oszczędności.

Deficyt budżetu zwyczajnego obliczony na 8 miliardów zostaje zlikwidowany. Deficyt kolei i samorządów ulega poważnemu zmniejszeniu. **Rząd zdecydowany jest na daleko idące redukcje personelu.** Personel kolejowy będzie zmniejszony o 40 tys. ludzi. **Roboty publiczne zostaną poniechane.** Państwo, oświadczył minister Reynaud, które musi w przyszłym budżecie wydać **25 miliardów na zbrojenia,** nie może prowadzić jednocześnie polityki wielkich robót publicznych. Oszczędności budżetowe wyniosą według obliczeń ministra Reynaud 20 miliardów franków. Pożyczki, jakie państwo będzie zmuszone zaciągać pójdą jedynie na wydatki budżetu zwyczajnego, **przeznaczonego wyłącznie na dozbrojenie** Polityka oszczędnościowa odpowiadać będzie nowej polityce fiskalnej, wyrażającej się przede wszystkim **podwyższeniem wszystkich podatków bezpośrednich,** opłat skarbowych i konsumcyjnych oraz bardzo poważną zwyżką podatku dochodowego o 30 proc. w tej polityce surowych oszczędności odpowiadać będą dalekoidące ułatwienia kredytowe. Celem jak największego pobudzenia produkcji francuskiej. Z zagadnieniem produkcji wiąże się trzeci element programu finansowego rządu: kwestia wzmożenia pracy. Niech dowie się cały świat — oświadczył minister Reynaud, iż **francuski tydzień pracy o 2 niedzielach przestał istnieć.** Zysk, uzyskany z przerachowania zapasu złota w banku Francji według zapowiedzi ministra pójdzie na całkowite zlikwidowanie długu skarbu państwa w tymże banku.

Nowe tarcia

MIĘDZY SŁOWACJĄ A CZECHAMI

Czesi nie dotrzymują przyrzeczeń

PRAGA, (PAT). — Wczorajsze wspólne obrady t. zw. komitetu przewódców stronnictw koalicyjnych z przedstawicielami Słowacji, które miały na celu uzgodnienie poglądów reprezentantów Czech i Słowacji w sprawach dotyczących wyboru nowego prezydenta republiki i przyszłej konstytucji Czechosłowacji, nie przyniosły żadnych konkretnych decyzyj, tak że ostateczne wyjaśnienie sytuacji wewnętrzno - politycznej w dalszym ciągu ulega odroczeniu.

O ile bowiem, jak słychać, w kwestii osoby kandydata na prezydenta istnieje możliwość porozumienia, o tyle co się tyczy projektu przyszłej konstytucji zachodzi nadal poważna różnica zdań między przedstawicielami Czech i Słowacji.

W wyniku wczorajszych obrad, w których uczestniczył również prem. gen. Syrovy, wyłoniono jedynie mieszaną komisję słowacko-czeską, mającą za zadanie wyjaśnienie spornych punktów. Komisja ta zbierze się w poniedziałek.

Trudność uzgodnienia stanowiska Czechów i Słowaków polega na tym, że o ile strona słowacka domaga się, aby nowa konstytucja obejmowała w całości wszystkie postanowienia umowy w Żylinie, o tyle ze strony czeskiej wysuwane są pewne zastrzeżenia.

„Slovak“ stwierdza, że Słowacy nie mają zamiaru w niczym ustąpić i domagać się będą przyjęcia bez jakichkolwiek zmian swych żądań. W razie zaś niespełnienia ich premier Tiso zastrzegł sobie prawo zarządzenia wyborów do samodzielnego parlamentu słowackiego.

Jutro wybory prezydenta Litwy

KOWNO, (PAT). — W poniedziałek dn. 14 listopada odbędą się wybory prezydenta Litwy. Wyboru dokona 120 elektorów. Obecny prezydent Antoni Smetona wybrany został 11 grudnia 1931 r.

Anglia o Żydach w Niemczech
Niemcy o Arabach w Palestynie

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka z niezadowoleniem notuje wiadomości z Anglii jakoby niektórzy parlamentarzyści brytyjscy nosili się z zamiarem debaty w Izbie Gmin w sprawie wystąpień przeciwżydowskich w Niemczech. W kołach politycznych te zapowiedzi traktowane są jako niedopuszczalna próba mieszania się do spraw wewnętrznych Rzeszy. Prasa niemiecka zapowiada, iż w razie takiej debaty w Izbie Gmin odbyć się może w Reichstagu dyskusja nad polityką brytyjską w Palestynie. Wczorajsze dzienniki na czołowych miejscach ogłaszają informacje z Palestyny o represjach władz brytyjskich wobec Arabów.

Depesza P. Prezydenta Rzplitej do prezydenta Turcji

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent R. P. wystosował na ręce nowoobranego prezydenta Republiki Tureckiej następujący telegram:

„Jego Ekscelencja Ismet Inonu, Prezydent Republiki Tureckiej, Ankara.

W chwili powołania Waszej Ekscelencji przez Naród Turecki do pełnienia najwyższej godności Republiki, pragnę przesłać Mu moje najszczersze powinszowania, jak również wyrazić w moim i całego narodu polskiego imieniu gorące życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji oraz pomyślności dla szlachetnego Narodu Tureckiego.

(—) Ignacy Mościcki“.

Mieczysław Lepecki prezesem rady adm. PAT-a

WARSZAWA. (Pat.) W związku z przejściem do Ministerstwa Opieki Społ. dyr. Kazimierza Okulicza, dotychczasowego prezesa Rady Administracyjnej P. A. T., p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski mianował prezesem Rady Administracyjnej PAT majora Mieczysława Lepeckiego, dyrektora biura Zadań Specjalnych w Prezydium Rady Ministrów.

Obchód 20-lecia Niepodległości Polski w Kownie

KOWNO. (Pat.) W 20-lecie Niepodległości Polski odbyło się z inicjatywy poselstwa R. P. uroczyste nabożeństwo w kościele karmelitów. Wartę honorową pełnili studenci polscy ze sztandarem gimnazjum polskiego im. Mickiewicza. Na miejscach honorowych zasiadł poseł R. P. Charwat z małżonką w otoczeniu członków poselstwa oraz przedstwiciele placówek polskich w Kownie. Kościół zapełniły tłumy publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Laus. Po południu poseł R. P. przyjmował życzenia miejscowej Kolonii Polskiej, która tłumnie zapełniła salony poselstwa.

Odsłonięcie głazu pamiątkowego ku czci nauczycielstwa stolicy

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj na stokach Cytadeli w parku Traugutta odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowego głazu ku czci pracy nauczycielstwa stolicy, ufundowanego przez Zarząd Miejski w 20 rocznicę odzyskania Niepodległości.

Wysokie odznaczenia dla zasłużonych z Wilna i Wileńszczyzny

W „Monitorze Polskim" z dnia 10 listopada rb. ukazały się zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski, krzyża komandorskiego z gwiazdą, orderu Odrodzenia Polski, krzyża komandorskiego, oficerskiego i kawalerskiego orderu Odrodzenia Polski, złotego, srebrnego i bronzowego krzyża zasługi.

Między innymi zostały odznaczone z Wilna i Wileńszczyzny następujące osoby:

Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski:

za wybitne zasługi na polu pracy społecznej ks. Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, biskup sufragan wileński.

Krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski:

Za zasługi na polu pracy naukowej profesorowie U. S. B.: dr Stefan Łukasz Ehrenkreutz, dr Karol Michejda, dr Kazimierz Opoczyński, dr Michał Reicher-Sosnowski, dr Bronisław Wróblewski.

Za zasługi na polu pracy naukowej i społecznej ś. p. dr Michał Dziewulski, prof. nadzwyczajny USB.

Krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski:

Za zasługi na polu pracy społecznej: ks. prałat Adam Sawicki, rektor Bazyliki wileńskiej, Jan Tyszkiewicz z Waki, inż. Aleksander Zubelewicz, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego, Bronisław Wędziagolski, ppłk. w s. s.

Za zasługi w służbie państwowej: Władysław Ksawery Korolko-Bobrowski, naczelnik wydziału Okręgowej Izby Kontroli, Marian Jasiński, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego.

Za zasługi na polu pracy w sądownictwie: Antoni Borejko, wiceprezes Sądu Okręgowego, Aleksander Jodziewicz, sędzia Sądu Apelacyjnego.

Za zasługi na polu pracy w więziennictwie Tadeusz Mitraszewski, prezes Sądu Okręgowego.

Za zasługi w służbie wojskowej i na polu pracy społecznej dr Eugeniusz Dobaczewski, płk. lekarz w s. s.

Krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polski:

Za zasługi na polu sztuki Mieczysław Szpakiewicz, b. dyrektor teatru.

Za zasługi na polu pracy społecznej Teodor Nagurski, wiceprezydent miasta.

Z zasługi w służbie państwowej: Wiktor Józef Gryglewski, wizytator szkół Kuratorium Okr. Szkolnego, Tadeusz Żemojtel, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego.

Za zasługi w służbie administracji Lasów Państwowych Marian Hoppen, kierownik biura Dyrekcji Lasów Państwowych.

Za zasługi w służbie kolejowej Stefan Cygański, naczelnik biura Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Złoty krzyż zasługi:

Za zasługi na polu pracy społecznej: Andrzej Bakun, ppłk. w st. sp., Władysław Kamiński, Aleksander Prystor, b. marszałek Senatu, Janina Prystorowa, b. posłanka, Tadeusz Marian Młodkowski, b. senator (odznaczony po raz drugi).

Za zasługi w służbie administracji Lasów Państwowych: Jerzy Bielic, kierownik biura w Dyrekcji L. P., Wacław Dankiewicz, inspektor Dyrekcji L. P., Borys Pliss, kierownik biura Dyrekcji L. P.

Poza tym zostało odznaczonych wiele osób srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

„Francja zmierza do złowrogiego przeznaczenia"

Spadek rozrodczości, produkcji, nieład gospodarcy

Sensacyjne wynurzenia Daladiera

PARYŻ, (PAT). — Gabinet francuski w sobotę obradował od godz 10 rano do wieczora nad ostatecznym wykończeniem przygotowanych przez min. finansów Reynaud dekretów.

W przerwie między obradami rządu prezydent Lebrun i premier Daladier wzięli udział w masowym bankiecie na cześć delegacji b. kombatantów, które zjechały do Paryża z racji obchodu 11 listopada. Przemówienia prem. Daladier i prezydenta republiki były uroczystym apelem do b. kombatantów francuskich, aby pierwsi dali przykład ofiarności na rzecz uzdrowienia gospodarczego Francji, i jednocześnie były przygotowaniem całego społeczeństwa DO DALEKO IDĄCYCH OFIAR.

Prem. Daladier dał wyraz przekonaniu, że u podłoża obecnego kryzysu Francji leży w dużej mierze spadek wydajności pracy. Aby utrzymać pokój i zapewnić sobie bezpieczeństwo — oświadczył premier — Francja musi być silna moralnie i materialnie. Źródłem siły wielkiego narodu jest praca. Premier przytoczył cyfry, że w okresie od 1929 do 1937 produkcja zwiększyła się w Niemczech o 17 proc., w krajach skandynawskich od 30 do 50 proc., lecz we Francji zmniejszyła się o 25 proc. — Czyż może być większe nieszczęście — oświadczył premier — jak widzieć, że z każdym dniem naród, do którego się należy, traci powoli swe siły i zmierza DO NIEWIADOMEGO I ZŁOWROGIEGO PRZEZNACZENIA. Czyż może być większe nieszczęście jak widzieć, że narodowi francuskiemu przez spadek rozrodczości, spadek wydajności pracy i nieład finansowy grozi zejście DO ROLI PAŃSTWA DRUGORZĘDNEGO. Jutro — zakończył premier — nawiązując do opracowywanego programu finansowego, Francuzi zostaną postawieni wobec rzeczywistości, jutro rząd przystąpi do realizacji programu, który uważa za swój obowiązek wobec ojczyzny.

Konsulat niemiecki w Bostonie podminowany

NOWY JORK, (PAT). — Associated Pres donosi: konsul niemiecki w Bostonie Boehme zawiadomił policję o tajemniczym telefonie, odebranym przez jego funkcjonariusza. Nieznany informator uprzedził konsula, że w sobotę o godz. 10.45 gmach konsulatu wysadzony będzie w powietrze. Władze policyjne wysłały do konsulatu niemieckiego silny oddział policji, który natychmiast rozpoczął rewizję gmachu i najbliższej okolicy oraz zaciągnął warty.

Przykład dla Wileńszczyzny

100 nowych szkół powstanie w białostockim

BIAŁYSTOK. (Pat.) Dowiadujemy się, że dzięki staraniom Białostockiego Okręgu Związku Zachodniego przy poparciu p. wojewody białostockiego Ostaszewskiego została zadecydowana budowa 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego w ciągu najbliższych trzech lat na szczególnie zaniedbanym kulturalnie pograniczu polsko-niemieckim w woj. białostockim. W chwili obecnej na 74 szkół na tym pograniczu zaledwie 11 posiada własne, przystosowane mniejwięcej do swoich potrzeb budynki. Reszta szkół mieści się w wynajętych chatach wiejskich przeważnie w fatalnych warunkach.

Przedstawiciele 30 państw na pogrzebie prezydenta Ataturka

STAMBUŁ. (Pat.) Na pogrzebie zmarłego prezydenta Ataturka reprezentowanych będzie 30 państw. W ambasadach i poselstwach tureckich za granicą zarządzona została żałoba na przeciąg jednego miesiąca.

Do Senatu!

(Dokończenie ze str. 1).

dziś wyraźnie wbrew woli ludności wybierać go senatorem?

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z kandydaturą prezydenta Maleszewskiego. Ten podobnie jak p. Kamiński upadł przy wyborach do Sejmu, ale upadł w warunkach bardzo specjalnych. Oddał pierwszeństwo dwóm bez przesady czołowym posłom obecnego Sejmu, a nie nowicjuszom w rodzaju Kiencia. Z góry był przygotowany na [illegible]. Nie prowadził niemal żadnej akcji wyborczej. W całym jego zachowaniu się przebijało tutaj głębokie zrozumienie sytuacji i tego, że upadku jego kandydatury w tego rodzaju okolicznościach wymaga wprost racja stanu.

Podobno i teraz, wbrew różnego rodzaju namowom, nie chce kandydo[illegible] datu i nie chce narażać niepotrzebnie na szwank autorytetu głowy miasta w razie upadku po raz drugi jego kandydatury.

Całe jego postępowanie świadczy o wielkiej sile charakteru i całkowitej dojrzałości politycznej do roli senatora.

Czy dziś tym senatorem zostanie? Nie trzeba niczego przesądzać. Po[illegible] pod czyimkolwiek adresem jakichkolwiek życzeń czy przewidywań. Większość kandydatów, o których już się mówi, a na pewno na kolegium wypłyną jeszcze inne, jest tego rodzaju że nie ma potrzeby jej się przeciwstawiać — to jedno; a po drugie — do wyborców o tak wysokich kwalifikacjach jak ci, co zasiadają w wojewódzkich kolegiach wyborczych, chyba można mieć pełne zaufanie.

Chyba poza własnym sumieniem i własnym rozumieniem dobra publicznego nic innego przy wyborach nie będą mieli na względzie. A to zupełnie wystarczy!

Piotr Lemiesz

Sprawa plebiscytu na Karpatorusi coraz bardziej dojrzewa

BUDAPESZT. Minister spr. zagr. Kanya wygłosił wczoraj w Izbie Posłów exposé na temat ostatnich wydarzeń polityki zagranicznej.

Przemówienie min. Kanya oklaskiwane było przez całą Izbę. Ze szczególnym uznaniem przyjęto wzmiankę ministra, o nocie węgierskiej, w któej powiedziano, że rząd węgierski może gwarantować nowe granice Czechosłowacji tylko o ile narodowości w Czechosłowcaji, a więc i Rusini będą mieli możność skorzystania z prawa samostanowienia.

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano" ogłasza tekst uchwał, powziętych w Użhorodzie przez przedstawicieli ludności karpato-ruskiej, domagającej się plebiscytu i występującej przeciwko granicom arbitrażu wiedeńskiego.

BUDAPESZT. Jak komunikuje Węgierska Agencja Telegraficzna, w dniu zajęcia Ungvaru przez wojska węgierskie zgłosiły się w tamtejszym prezydium Węgierskiej Rady Narodowej delegacje 117 gmin, prosząc o przyłączenie ich do Węgier lub w najgorszym wypadku o spowodowanie zarządzenia plebiscytu. Pisemne prośby zaopatrzone są w podpisy niemal wszystkich mieszkańców i pieczęcie odnośnych gmin. Osoby te, co do których ustalono, że były członkami delegacyj, zostały przez władze czeskie po powrocie na terytorium czechosłowackie natychmiast aresztowane.

Z Munkaczewa donoszą, że w pozostawionej w granicach Czechosłowacji części Rusi Podkarpackiej trwają niepokoje i wzmaga się niezadowolenie ludności. Dezercje Karpatorusinów z wojska czechosłowackiego są coraz liczniejsze.

RZYM. Dzienniki, opisując przebieg uroczystości zajęcia Koszyc przez wojska węgierskie, zwracają szczególną uwagę na żywiołowe manifestacje tłumów, które wznosiły okrzyki, domagające się wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Dwór angielski wybacza

Ks. Windsor zamieszkają w Anglii

LONDYN. (Pat.) W piątek w czasie spotkaniem ks. Gloucester z ks. Windsor w Paryżu, niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że to spotkanie braci królewskich i ich małżonek stanowi wstęp do wizyty księcia i księżny Windsor w Anglii. Wizyta ta miałaby nastąpić w charakterze udziału w zebraniu familijnym na Boże Narodzenie w Pałacu Sandrigham we wschodniej Anglii, gdzie brytyjska para królewska zwykła spędzać święta Bożego Narodzenia w otoczeniu całej rodziny.

„News Chronicle" nawet twierdzi, że książę Windsor, który bardzo pragnie powrócić do Anglii, niedługo osiedli się ze swą małżonką z powrotem w Fort Belvedere, swym niewielkim pałacyku blisko Windsoru, gdzie mieszkał przed samą abdykacją.

Czechosłowacja straciła 38 tysięcy klm. kw.

PRAGA. (Pat.) Po ostatnim ustaleniu ganic Czechosłowacji wspólna powierzchnia Czech, Moraw, Słowacji i Północnej Rusi Podkarpackiej wynosić będzie około 102.500 km kw. wobec dotychczasowych 140.498 km kw.

Rumunia wysiedla Żydów

CZERNIOWCE. (Pat.) W ciągu ostatniego tygodnia skreślono w Czerniowcach z listy obywateli rumuńskich 147 osób narodowości żydowskiej, jako posiadających nieprawnie obywatelstwo rumuńskie.

CZERNIOWCE. (Pat.) Do Gałaczu przybyło 500 rodzin żydowskich z Austrii. Mają się one udać drogą morską do Palestyny. Władze rumuńskie przedsięwzięły środki ostrożności, aby Żydzi-emigranci tego samego dnia opuścili terytorium Rumunii.

Parlament Estonii uchwalił ustawę o neutralności

TALLIN. (Pat.) Parlament estoński uchwalił w drugim czytaniu ustawę o neutralności Estonii w brzmieniu znanego już projektu rządowego.

Antyżydowska akcja prasy słowackiej

BRATYSŁAWA. (Pat.) Prasa słowacka prowadzi w dalszym ciągu akcję przeciwżydowską. Dzienniki drukują serie artykułów, zwróconych przeciwko Żydom i żądających radykalnego rozwiązania problemu żydowskiego w Słowacji.

Powszechny spis ludności Litwy odroczony

KRÓLEWIEC. (Pat.) Z Kowna donoszą, że przewidziany na Litwie w roku 1939 powszechny spis ludności został przełożony na rok 1940.

Bokserzy polscy we Wrocławiu

WROCŁAW. (Pat.) W piątek w godzinach wieczornych przybyli do Wrocławia bokserzy polscy na mecz międzypaństwowy z Niemcami, który się odbędzie dziś w niedzielę.

Na dworcu witał naszych sportowców konsul generalny R. P. i przedstawiciel związku niemieckiego.

Litwa nie przyjmuje Żydów z Niemiec

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że graniczne władze litewskie przytrzymały licznych uchodźców Żydów niemieckich, którzy starali się nielegalnie przedostać na Litwę. Wszyscy zatrzymani zostaną odesłani z powrotem do Niemiec.

Czescy komuniści bezczeszczą krzyże w Słowacji

BRATYSŁAWA. (Pat.) W kilku miejscowościach środkowej Słowacji nieznani sprawcy zbezcześcili krzyże przydrożne. Wśród głęboko religijnych Słowaków to wołało to gwałtowne oburzenie. Powszechnie przypuszcza się, że czynu tego dokonali czescy komuniści z zemsty, że wobec zmienionych warunków muszą opuścić Słowację.

Łyżki srebrne zakazane w Niemczech

Rozporządzenie pełnomocnika do spraw metali szlachetnych

BERLIN. (Pat.) Pełnomocnik dla spraw metali szlachetnych Rzeszy Niemieckiej wydał rozporządzenie, na mocy którego właściciele srebra zobowiązani są zameldować ilość posiadanego srebra, produkcję i zużycie. Następnie rozporządzenie to reguluje ilości srebra dopuszczalne do wyrobu przedmiotów srebrnych oraz zabrania fabrykacji, zwłaszcza zastaw stołowych.

Nagroda Nobla w dziale chemii nie została przyznana

STOKHOLM. (Pat.) Nagroda Nobla w dzoale chemii za rok 1938 nie została przyznana. Zastrzeżono ją ewentualnie na rok przyszły.

Ostatni akt dramatu Narocza

Ustalenie praw ludności wiejskiej do jeziora

Sprawa Narocza i prawa ludności przyjeziornej do połowu w nim stanie się w tych dniach

znowu bardzo aktualną.

Nadszedł wreszcie moment konkretnego ustalania słuszności pretensji do jeziora chłopów z pobliskich wsi.

Dramat ludności, zamieszkującej w pobliżu Narocza i utrzymującej się częściowo z połowu ryb w jeziorze, rozpoczął się, jak wiemy, przed kilku laty, kiedy to w myśl nowej ustawy, stwarzającej obwody rybackie,

zakazano tej ludności połowów w Naroczu.

Dużo hałasu wywołał w swoim czasie „bunt wsi nadnaroczańskich", które wystąpiły agresywnie w obronie swoich praw zwyczajowych oraz opartych na dokumentach. Sytuację pogarszał ten fakt, że „zbuntowała" się wieś małorolna, która w latach nieurodzaju szukała ratunku w jeziorze i której oprócz tego musiało nieść pomoc państwo w postaci ulg w ciężarach publicznych i naturze.

Władze musiały ustąpić

przed żądaniami wsi. Cofnięto zakaz połowu. Znowu sieci wiejskie ukazały się na jeziorze.

Na Naroczu powstała dość dziwna sytuacja od owej chwili. W okresie próby stworzenia na jeziorze obwodu rybackiego zostało ono wydzierżawione Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie. Dyrekcja miała eksploatować jezioro samodzielnie i troszczyć się o jego zarybienie. Po zniesieniu zaś zakazu połowu w jeziorze dla ludności wiejskiej, powstało na Naroczu delikatnie mówiąc swego rodzaju bezkrólewie,

a dobitnie — bałagan.

Wszyscy łapali rybki i to dość intensywnie. Dyrekcja miała duży personel i dużo sieci; ludność, wspomagana przez żydowskie kapitały, pracowała przy pomocy dużych sieci oraz niezliczonej ilości małych, nie tyle łowiących ile tępiących pewne gatunki ryb. Wszyscy łapali

nikt jednak nie myślał o normalnym zarybianiu jeziora.

Słowem na największym jeziorze w Polsce, na obiekcie o bardzo dużej wartości gospodarczej dla naszych ziem, prowadzona była przez parę lat **rabunkowa gospodarka.** To jest smutna prawda. W zeszłym roku pisaliśmy na ten temat parokrotnie.

Stan taki wytworzył się dlatego, że nie były jeszcze rozwiązane zawikłane prawa do połowu wszystkich zgłaszających pretensje. A zgłaszali te pretensje wszyscy z okolic jeziora. Jedni powoływali się na dokumenty, inni na zwyczaj. Władze, nie mogąc rozstrzygnąć kto ma słuszność, a kto nie,

puściły na jezioro wszystkich.

W międzyczasie trwała żmudna praca ustalania podstaw prawnych pretensyj. Szukano kryterium słuszności.

Obecnie prace te dobiegły końca. W dniach najbliższych specjalna komisja zacznie ustalać prawa poszczególnych osób oraz wsi i albo je uznawać albo odrzucać.

Przed komisją stać będzie

bardzo ciężkie zadanie.

Szczególnie zaś ciężkie będzie orzekanie na temat poszczególnych pretensji, opartych na zwyczaju, na „za dawnieniu", jak to rozumie ludność nadnaroczańska. Z tego też względu istnieje obawa, że jeżeli komisja będzie traktowała te sprawy zbyt rygorystycznie, zbyt urzędowo, to **może powstać znowu rozgoryczenie** wśród ludności i znowu likwidacja obecnego bałaganu gospodarczego od wlecze się w nieskończoność. (wl.)

X-lecie Straży Granicznej

W dniu 11 listopada Straż Graniczna obchodziła 10-lecie swego istnienia. Równocześnie z tym jubileuszem, obchodził 10-letnią rocznicę dowodzenia strażą jej komendant gen. brygady Jur Gorzechowski. W ciągu 10-letniej pracy żołnierze Straży Granicznej zjednali sobie sympatię u ludności pogranicza, nie tylko dzięki zapewnieniu bezpieczeństwa na zachodnich i południowych Kresach państwa, lecz również dla swej bezinteresownej i ofiarnej pracy społecznej i kulturalnej.



Komendant Straży Granicznej gen. brygady Jan Jur-Gorzechowski.



Żołnierz Straży Granicznej na posterunku, przy słupie granicznym.

Cicho sza
Kultura

Pyskować to umiecie! Pytlować językami, miesić bezkształtne błoto słów, włazić na koturny i wyrokować bezapelacyjnie — to umiecie. Znacie się na wszystkim, sądzicie wszystko, omawiacie i krytykujecie, jesteście wszędzie tam, gdzie się wymyśla i zniesławia. Zacieracie ręce, gdy ktoś kogoś wysmaruje błotem, zwymyśla, zdusi. zapaćka. To umiecie! I okrywacie się przy tym płaszczem kultury, wolności, krytyki, sztuki i Bóg wie czego.

Ale gdy teatr da dobrą sztukę zmiata ją z afisza jak niszczący wicher obojętność. Ale gdy zdarzy się dobry koncert — orkiestra gra dla pustych krzeseł, a beznadziejna nuda unosi się nad tymi, których snobizm przypędził na salę koncertową. Ale gdy raz na kilka lat zdarzy się wystawa obrazów — bojkotuje ją bierność tej kulturalnej, krytycznej, gustującej publiczności.

Dziś zamyka się wystawę dzieł ś. p. Lwa Dobrzyńskiego. Tragicznie zmarły artysta patrzy z czarnej ramy portretu na swoje dzieła — patrzy bez udziału publiczności. Wystawa może zaimponować rzadką kulturą, rzetelną pracą, dużym rozmachem i tą świeżością młodych oczu, patrzących na świat. Jest dużym zdarzeniem w tzw. życiu kulturalnym Wilna — ale tylko nieliczni je dostrzegli. Życie kulturalne Wilna? Polega na gadaniu i jazgocie. Gdy coś się w życiu kultury zdarzy — tam Wilna nie ma.

K. J. W.

Represje angielskie w Jerozolimie

JEROZOLIMA. (Pat.) W Nablus wysadzono wczoraj w powietrze dwa domy. Była to represja za rzucenie dwuch bomb na angielski obóz wojskowy. Niemal bezpośrednio po wysadzeniu domów w powietrze rzucono jeszcze jedną bombę na obóz angielski.

Wyrok śmierci, wydany przez sąd wojskowy na 6 Arabów, został zmieniony na długoletnie więzienie.

Nożycami przez prasę

NUMERY ROCZNICOWE

Dzień 11 listopada prasa polska uczciła, wydając numery okolicznościowe. Najlepiej udał się dzień 11 listopada „Gazecie Polskiej", „Wiadomościom Literackim", „Expresowi Porannemu" i „Światowidowi". Słabiej wypadły numery „Kuriera Porannego", „Polski Zbrojnej" i „Czasu".

Z prasy prowincjonalnej dość efektownie wypadł Lwowski „Dziennik Polski" i „Dziennik Poznański". Z prasy opozycyjnej najokazalszy numer wydał „Kurier Warszawski" oraz „Polonia". Część prasy pominęła 11 listopada milczeniem. Widocznie dekret o ujawnieniu kapitałów przechowywanych za granicą wprawił ją w zły humor.

Większość numerów okolicznościowych zawiera cenne statystyki rozwoju poszczególnych gałęzi życia polskiego. Zwłaszcza „Express Poranny" przyniósł cały szereg nader ciekawych statystyk. W następnym numerze tego pisma z dnia 12 bm., znajdujemy głosy korpusu dyplomatycznego.

Nie przytaczamy ustępów, gdyż z natury rzeczy są one niemal jednakowe w swoim optymiźmie. Nawet część prasy opozycyjnej dostroiła się do tego tonu.

Trzeba dodać, że „Robotnik" wydał numer historyczny, poświęcony rozwojowi PPS, a „Warsz. Dz. Narodowy" „20 latom swojej walki". Prasa mniejszościowa uczciła również, każda na swój sposób, dzień 11 listopada. Wreszcie nawet nieduże pisemka prowincjonalne w skromniutkich rozmiarach przyczyniły się do uświetnienia rocznicy.

TRUST MÓZGÓW

„Czas" zastanawia się nad programem prac przyszłych Izb Ustawodawczych i dochodzi do następujących wniosków.

Na warsztacie prac nowych Izb Ustawodawczych znajdzie się przede wszystkim budżet państwa. Niezawodnie jednak pod obrady parlamentu wpłynie szereg innych także spraw. Wśród nich znajdzie się oczywiście i sprawa nowej ordynacji wyborczej. Ta ostatnia sprawa wzbudza ze zrozumiałych względów największe zainteresowanie.

Koła polityczne spodziewają się, że w mowie prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego znajdzie się zapowiedź terminu wniesienia projektu nowej ordynacji.

*

Jak słychać sztab Ozonu projektuje podjęcie wielkich prac programowych w całym szeregu dziedzin. Podobno ma być w tym celu powołany jakiś „trust mózgów", który będzie głównym ośrodkiem prac programowych Ozonu.

REKORDY RZEZI

W „Robotniku" p. Czapiński omawia rozmiary krwawej czystki sowieckiej. Statystycznie czystka przedstawia się w sposób następujący:

W ciągu 3 lat ostatnich tępiono bezlitośnie wszystko, co było poważniejsze, bardziej inteligentne w ZSSR. Obliczamy: zniknęli (z 3 wyjątkami) wszyscy członkowie Centr. Komitetu partii i członkowie Politbiura, współpracownicy Lenina. „Znikło" dziewięćdziesiątych członków Sownarkomu (rady ministrów) ZSSR. A teraz w wojsku: „zniknęli" 3 marszałkowie (z 5), 11 komisarzy spraw wojskowych i ich pomocników, 6 generałów członków sądu wojennego (z tych 8, którzy skazali na śmierć Tuchaczewskiego i innych podsądnych), 75 członków wyższej rady wojennej (z 80), wszyscy bez wyjątku komendanci okręgów wojennych, wszyscy bez wyjątku komendanci eskadr. Ale nie chodzi tylko o wyższych wojskowych. Przecie masowo „poznikali" specjaliści - ekonomiści, technicy, statystycy, którzy opracowywali „piatiletki" i stali na czele „olbrzymów" przemysłu. Poznikali ambasadorzy, profesorowie, konstruktorzy itd. Razem — Stalin zlikwidował w paru ostatnich latach 40 tysięcy ludzi, — śmietankę rosyjskiej nowej inteligencji.

MADRYT CHODZI DO KINA POMIMO 22 MIESIĘCY OBLĘŻENIA

„Il. K. Codzienny" zamieszcza następujący opis życia codziennego w oblężonym Madrycie.

40 kinoteatrów daje codziennie przedstawienia, mimo, że często odbywają się one przy akompaniamencie pękających granatów lub bomb lotniczych armii gen. Franco. Bo już na skraju miasta rozpoczyna się „kraj nieprzyjacielski", którego progu nie można przestąpić bez narażenia się na niebezpieczeństwo śmierci. Filmy z Anną May Wong, z Claudette Colbert i z innymi sławnymi artystami dają publiczności kinowej przynajmniej na parę godzin złudzenie, że nie żyje ona w mieście, któremu dniem i nocą zagraża „nieprzyjaciel".

Oczywiście aprowizacja Madrytu przedstawia się więcej, niż skromnie.

W jednym ze znanych hoteli madryckich na codziennym jadłospisie widnieją następujące pozycje: na pierwsze śniadanie kawałek chleba i szklanka kawy; na obiad zupa grochowa, kawałek chleba i mizeria; na kolację znowu zupa grochowa z chlebem. Groch i fasola to w ogóle najważniejsze dziś artykuły spożywcze w Madrycie. Rzadko kiedy dostają się do stolicy owoce i jarzyny z bogatszych gospodarczo terenów.

l.

Boelke zmarł

WARSZAWA. (Pat). 10 b.m. zmarł nagle w Warszawie na udar serca artysta dramatyczny Roman Boelke b. dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu.

Wydawnictwa Książnicy-Atlas

Dr. Jan Hirschler prof. U. Jana Kazimierza. Ze Lwowa do Liberii. 50 rycin. Nasze literatura podróżnicza wzrasta w szybkim tempie. Książki Fiedlera, Giżyckiego, Issnakowej, Lepeckiego i in. prowadzą nas po lądach i morzach, w puszcze i dżungle, w cały ten wielki świat kolorowych ludzi, zamknięty dla nas przed wojną. Czytanie takich dzieł rozszerza nasze horyzonty i daje młodzieży bodziec do poznania dalszych krajów, popycha do zdobywania i odkryć.

Książka J. Hirschlera prowadzi nas do b. mało znanego w Polsce kraju: Liberii w Afryce, jedynego państwa niezależnych Murzynów, którym chciwość Europejczyków dała poniekąd spokój. Może dlatego, że klimat jest tak malaryczny, że broni niepodległości państwa lepiej niż gazy trujące. W tej tropikalnej atmosferze prof. Hirschler z żoną badają florę i faunę Liberii, obserwując wokoło wszystek ten bujny, wspaniały, mrowiący się życiem świat puszczy. Książka pisana żywo, ale nieudolnym stylem, a wyrażenia takie jak „tropy" (tropiki), „energicznie abstrahować", na „pierogu" (zam. pirodze) „twarz uzyskuje wyraz", trak (autobus) szater miejskiej biedoty (szałasy?) nie upiększają polszczyzny autora. Ciekawe są wiadomości o stosunkach Polski z Liberią i stanowiskach zajętych tamże przez naszych rodaków: Giżyckiego, Szabłowskiego, Paprzyckiego, płk. N. Babeckiego i dra Aningsteina. Fotografie ilustrujące książkę b. ładne.

André Maurois. Człowiek który ważył dusze. Nie tyle „ważył" co zatrzymywał ich obraz. Fantazja a la nieśmiertelny Wells, o głębszym podkładzie moralnym.

Roman Kozłowski. „Taczanka naprzód". Ładnie ilustrowana książka dla młodzieży o bohaterskich walkach 3 Baterii i Dywizjonu Artylerii Konnej na ziemiach Podola i Wołynia, o których ojciec, uczestnik tych dni chwały, opowiada dzieciom obwożąc je po terenach i szlakach armii polskiej i jej losów w 1920 r. Godna polecenia książeczka, żywo, interesująco pisana.

Jerzy Tepa. „Na polskiej antenie". Ślicznie ilustrowana, opowiedziane żywo i przystępnie, dzieje ostatnich zdobyczy technicznych na polu radiofonii; od Marconiego, Edisona, Grahama Bella (1. telefon do użytku publiczności w 1875 r.) autor przechodzi wszystkie etapy wynalazku, kończąc na dziejach polskiej radiofonii, której znaczenie i wartość ujawniły się nieraz a zwłaszcza w chwilach napięcia uwagi całego świata, jak w ostatnich np. zdarzeniach w Czechosłowacji.

Antoni Wasilewski. W obozie harcerskim (urządzenia, zwyczaje, pokazy). Opisy pełne humoru, pogody i harcerskiego ducha zdarzeń w obozie nad jeziorem Żibautis; wszystkie znane harcerskie obyczaje, ćwiczenia, zabawy, gry, przedstawienia dla publiczności w niedzielę, mają tu swe odbicie. Opisy koncertów harcerskich inscenizacji piosenek, zbieranie podań ludowych, rysowanie chat i wzorów, ogniska, słowem cały obraz obozu wakacyjnego, przedstawiony z fotograficzną wiernością, a liczne zdjęcia ilustrują całość wymownie.

l

Mieczysław Zydler. Urlop na wodzie. I znów, z tego samego cyklu dla młodzieży opracowana wycieczka żaglówką z Poznania do Gdyni, reportaż ze szlaku wodnego Warta, Noteć, Kanał Bydgoski, Brda, Wisła, Zatoka Gdańska. Wycieczkowiczów spotyka tą burze i drobne przygody. Sprawozdanie z wioślarskiej czynności przeplatają wspomnienia historyczne o miejscach przez które autor z towarzyszem przepływają. Fotografie ładne, jak we wszystkich książkach tego cyklu.

F. Lorentz. Pionierzy techniki. Piękna i głęboko tragiczna książka. Opisuje dzieje genialnych ludzi, których wynalazki torując drogę postępowi, mechanizacji, technice pracy dały ludziom bogactwo, nędzę, ulepszenie warunków pracy i pogorszenie warunków bytu, rozrost techniki pot bawił ręce robocze zajęcia, ale wzmógł dobrobyt kraju. W tym paradoksalnym konflikcie ginęli i męczyli się wynalazcy. Dzieje ich ujęte w lapidarnym skrócie podał Lorentz

„Trzy grupy polityczne państw europejskich"

przewidywał Stanisław Worcell w 1849 r.

Stanisław Worcell należał do działaczy emigracji polskiej we Francji. Szczególnie żywe stosunki utrzymywał z emigracją węgierską. Był w kontakcie nawet z Ludwikiem Kossuthem; obaj podczas spotkań w Angiii, gorąco interesowali się sprawami polsko-węgierskimi, widząc przy tym styczność losów tych narodów.

Wydana niedawno broszura „Stanisław Worcell o stosunkach polsko-węgierskich" (Warszawa, 1938, str. 32) przypomina trzy artykuły Worcella, jakie pt. „Polska a Węgry" ukazały się w 1849 roku na łamach wychodzącego wówczas w Paryżu „Demokraty Polskiego".

Bardzo aktualne przypomnienie! Niektóre myśli Worcella, choć dzieli je od dzisieiszości przestrzeń wielu lat, nic nie straciły na swojej wymowie i rumieńcach właściwie postawionej diagnozy rozgrywającym się obecnie wypadkom. To też warto z tymi artykułami bliżej się zapoznać, nieco nauki z nich zaczerpnąć, a potem odpowiednie wnioski wysnuć.

Worcell, rzecz jasna, był przyjacielem narodu węgierskiego. Uważał, że braterstwo dwuch narodów, instynkt sympatii, wbrew bałamucącym Czechom (hasło „hajże na Madziarów"!) — były od dawna czymś bardzo oczywistym i konretne formy przybierało — uważał, że

...w całym przeciągu dziejów, szala wzajemnych przysług i poczciwego sąsiadowania, równoważy się nieustannie. Jeżeli Bolesław Śmiały dopomagał Węgrom przeciw własnym ich królom Andrzejowi i Salamanowi, Węgrzy posiłkowali Polakom za Leszka Czarnego przeciw Konradowi Mazowieckiemu. Jak Zapolski, tułacz, gościł u Tarnowskiego, tak wprzód Łokietek u Amadeja. Z Węgier on i z Węgrzynami przybył ocalić Polskę i założyć podwaliny jej rozrostu i potęgi.

Jeżeli Polacy zasłużyli się Węgrom z Zawiszą Czarnym, za Zygmunta Węgierskiego; z Panjewskim za Matiasza; z Gnolńskim w nieszczęsnej pod Mochaczem, klęsce; wywdzięczyli Polsce Węgrzyni w krzyżackich i brandenburskich, za Łokietka wojnach, i za Batorego dzielną pod Bekjeszem piechotą.

Bardzo zdecydowanie rozprawia się Stanisław Worcell z opinią, sugerującą rzekomy szowinizm nacjonalizmu węgierskiego:

Był ucisk, ale ucisk kastowy, przewaga jednych warstw narodu nad drugimi bez względu na krew i mowę. Ucisku rodowego nie było. Magnat i szlachcic węgierski mógł gnębić mieszczanina i chłopa, nie zaś Madziar Słowianina lub Rumuna. Żywioł Madziarski, Słowiański i Rumuński stosunkowo równie jest rozlany między magnatami i szlachtą, jako też między chłopami i mieszczaństwem. Chłop i mieszczanin Madziar, nie był swobodniejszym od Słowiańskiego lub Rumuńskiego. Szlachta Madziarska nie miała rozleglejszych przywilejów nad Słowiańską i Rumuńską. Prawodawstwo nie znało różnicy.

...Równie bezzasadnym jest zarzut, jakoby Madziarowie dążyli do wynarodowienia Słowjan i zatracenia ich języka.

Jest to zjawiskiem uderzającym i dziwnym, że te trzy rodowości złączone przed dziesięciu wiekami, dochowały po dziś dzień, każda odrębną mowę swoją.

Worcell upatrywał w topografii narodów Europy przyszłości „trzy główne systematy polityczne". W jeden z tych „systematów" wchodziłaby Polska w charakterze najpoważniejszej siły, siły — koniecznie pomnożonej przez współpracę z Węgrami. Zresztą, znowu oddajmy głos samemu autorowi:

Można wnioskować z wszelkim prawdobieństwem, że stały ląd republikańskiej Europy rozpadnie się na trzy główne systemata polityczne, to jest na zachodnio-południowy, którego jądrem Francja, a uczestnikami Italia i półwysep Iberyjski na środkowy, składający się z Niemiec, a może i Skandynawii oraz na północno wschodni, osnowany głównie na Polsce.

System zachodnio-południowy wystarczy sam sobie. Będzie miał wszystko, czego narodom potrzeba do materialnego i umysłowego życia. To samo i system północno-wschodni. Polska ma na długie lata dość przestrzeni, a roboty do syta w uprzątaniu gruzów najazdowych, i w czuwaniu od moskiewskiej ściany.

Inna rzecz wcale z systematem środkowej Europy; Niemcy, naród czterdziesto milionowy, nie ma zanadto ziemi; dodajmy do tego smocze łakomstwo starego Germanizmu, tę odwieczną i jakby wrodzoną przywagę, której wolni Niemcy pozbędą się zapewne, ale nie tak doraźnie...

Jednolitość Niemiec jest koniecznością i potrzebą. Koniecznością, bo naród wielki musi połączyć się i zmasować; potrzebą zaś dla nich, dla Europy i dla nas, bo inaczej byliby wieczystym otwartym bojowiskiem.

Ale przy onym ciężeniu jednolitych Niemiec ku ujściom Dunaju, cóżby poczęła narodowość węgierska? Miałażby się łamać z Germanizmem, może przez wieki ze szkodą stron obojga i całej ludzkości. Nie maszże żadnego sposobu usypania tamy ku odparciu grożącego zatopu?

Jest sposób, a nawet łatwy, niechybny, naturalnie wynikający tak z historycznej przeszłości, jako też z geograficznego położenia oraz z przyszłych obowiązków i potrzeb. Sposób ten polega na ścisłym sfederowaniu narodowości Polskiej, Węgierskiej i Rumuńsko-Wołoskiej. Federacja ta byłaby postanowieniem systematu północno-wschodniego w równowadze z innymi zabezpieczeniem europejskiego pokoju i postępu chrześcijaństwa. System ten Polsko-Węgierski uzupełniłby i udoskonalił dawne stanowisko Polski i Węgier, urzeczywistniłby ową wielką myśl, co błysnąwszy na chwilę w *XV* wieku, wnet zgasła w męczeńskiej krwi Warneńczyka.

Przez ten system Polska oparta o czarne morze silnie a szeroko, przegrodziłaby w poprzek Europę od końca do końca, kładąc z jednej strony nieprzepartą zaporę wdzieraniu się Germanizmu, z drugiej zastawiając samychże Niemców i resztę Europy, czy od carskiego knuta, czy nawet od republikańskiej może niegdyś Moskwy, gdyby jej przyszła chętka pójść na zewnątrz wydeptaną ścieżką caratu.

Konkluzja tych poglądów jest równie prosta, jak i konsekwentna:

Polska i Węgry mają w Karpatach wspólną geograficzną podstawę. Zasada lub dążność, jaka zwyciężywszy po jednym stoku Karpat, dopóty niezabezpieczy się, ani ustali, póki nie zwycięży i po drugim. Obie te narodowości powołane są do jednakowego posłannictwa i solidarnie pełnić je powinny. Rozbiór Polski nie byłby może nastąpił, obok niepodległych Węgier, — ani ujarzmienie Węgrów obok swobodnej i rządnej Polski.

Tyle Stanisław Worcell w 1849 r.

Narastające z dnia na dzień fakty w 1938 roku każą widzieć w dążeniach do wspólnej granicy polsko-węgierskiej dziejową konieczność.

Jan Huszcza.

ŻART NA STRONIE

Wywiad z utracjuszem

— Dzień dobry! Czy to pan jest tym słynnym w kraju i okolicach utracjuszem, hulaką, lekkomyślnikiem?

— Tak, to ja...

— Chciałbym z panem porozmawiać, rozumie pan, innymi słowy, wywiad przeprowadzić...

— A zapłacą?

— Raczej: gdzieżtam!

— No, wszystko jedno, niech pan pyta.

— Co pana skłoniło do utracjuszostwa?

— Przede wszystkim, posiadanie rozległych włości, a pozatem ta cała mgła, to życie takie złe... Aniutka moja droga...

— I wciąż pan hula?

— Skądże... Włości sprzedano. Zegarki zastawiłem. O pieniądze bardzo trudno.

— Więc jak?

— A, ot oszczędzam na wszystkim, niekiedy, dosłownie, chleb od ust odejmuję, byleby mieć za co przynajmniej raz w miesiącu popić... Dawniej, bywało, jednego wieczoru potrafiliśmy we trójkę zdemolować urządzeń na sumę dziesięciu tysięcy rubli carskich, płaconą w dwóch ratach. A teraz? Jadę np. pociągiem i stać mnie najwyżej na stłuczenie spluwaczki. A i za nią, wciurności, aż pięć złotych każą płacić! Drożyzna! Niska stopa życiowa!!! Marna, o metrowej za ledwie powierzchni szyba kosztuje osiemnaście złotych. O lustrach w ogóle nie ma co myśleć...

— Czasy, czasy, prawda?

— Właśnie. Czy pan uwierzy, że jeszcze osiem lat temu nie jedliśmy innych kotletów jak tylko perfumowane?

— Rzeczywiście?! Czy nie byłby pan łaskaw poinformować mnie o wybitnych hulakach przeszłości, o swoich, że tak powiem, prekursorach?

— Z przyjemnością. Mogę wyznać, że przygotowuję nawet monografię pt. „Utracjusze i hulacy" z przedmową prof. Bystronia. Szczegółowo w monografii będą uwzględnieni: hr. Gryfik, baron von Beschowsky, markiza Skowronek, ks. Brzusiak... Emanuel Michał Kryspin ks. Brzusiak, to był typ najbardziej rasowego trwoniciela. Roztrwonił majątek, młodość, fabryki, zdrowie, stracił cześć, pieniądze, na wadze... Działalność jego przypada na koniec osiemnastego stulecia... Emanuel Michał Kryspin o delikatnym kobiecym podgardlu! W szampanie konia swego dwa razy tygodniowo pławił! Kanarki karmił prosem ze złota i drogich kamieni... zresztą, od tego prosa na czwarty dzień kanarki zdechły...

— Widocznie, nie przyzwyczajone były do zbytku?

— Mniejwięcej, drogi redaktorze! Były były czasy... Jak to mówią, **tempora mutantur et salus rei publicae suprema lex ad multos annos...** Lubię frazy łacińskie... Ciemno, chłodno i cuchnie... Prawie bez butów chodzę. Zbieram pieniądze. Chcę sobie przynajmniej na imieniny sprawić przyjemność. Będą w styczniu. Już upatrzyłem w bufecie cerkiewnym amplę mleczno-matową. Dowiedziałem się, że kosztuje 45 złotych. Brakuje mi do tej sumy jeszcze dwudziestu złotych. Rozbiję tę amplę. Rozumie pan: tak lekko, niedbale laseczką. A potem zapłacę... Panie redaktorze, a możebyście fundusz prasowy na ten cel zainicjowali? Stłukłbym wówczas i posążek antyczny w pewnej restauracji.

Ponieważ wszelkie rozmowy o funduszach zawsze mnie denerwują, szybko w tym miejscu pożegnałem mego miłego rozmówcę.

Kończę — z tym, że jeszcze do tej sprawy... nie powrócimy! **jwm.**

Prasa dla dzieci i młodzieży

Ostatni jedenasty numer „Płomyka" poświęcony jest dwudziestej rocznicy odzyskania Niepodległości.

Na wstępnie przynosi krótki, lecz sugestywny i ładny wiersz Edwarda Szymańskiego pt. „Józef Piłsudski".

Artykuł „Nasz dorobek" zwięźle i interesująco omawia dokonania kulturalne, polityczne i gospodarcze.

Całości dopełniają wiersze, wspomnienia i reportaże, jak np.: „Ta, co nie zginęła, wyrosła z naszej krwi", „Co się działo na świecie przed 20 laty", „Wycieczka do Centralnego Okręgu Przemysłowego", „Jak Michaś wstąpił do Legionów" — i in.

Strona ilustracyjna „Płomyka", jak zwykle, bardzo urozmaicona i efektowna.

Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadzi także m. in. „Szkolną Gazetkę Ścienną". Gazetka ścienna wydaje się być jednym z najwłaściwszych sposobów pozyskania młodocianych czytelniczek i czytelników dla spraw, idei i zagadnień, nurtujących państwo i świat.

„Szkolna Gazetka Ścienna", redagowana żywo i przystępnie, zasługuje nie tylko na uznanie, ale i — co najważniejsze — na rozplakatowywanie w izbach szkolnych.

Zakaz

„Kurjer Polski" donosi:

W Argentynie wprowadzono cenzurę działalności rozgłośni argentyńskich, zakazując m. in. transmisyj z posiedzeń rady miejskiej w Buenos Aires ze względu na niezbyt parlamentarny język, używany często na tych posiedzeniach.

Rady miejskie wszędzie są mniej więcej jednakowe.

Kobiety

Ona: — A więc czekaj na mnie pod zegarem o godzinie ósmej wieczorem

On: — Dobrze, a kiedy przyjdziesz?

Portrety pań piszących

znajdujemy w tyg. „Kultura":

KOSSAK - SZCZUCKA

On dał „Krzyżaków" a ona „Krzyżowców"
(i nie ma prawie w talencie różnicy) —
On „Bez dogmatu", ona „Bez oręża" —
po prostu Sienkiewicz, tylko że w spódnicy.

Z. NAŁKOWSKA

Wywrócili na nice
Twą dziwną opowieść filmjarze!
Wszystko ma swoje granice,
nawet „Granica" w kinoteatrze!

M. KUNCEWICZOWA.

Podpatrzyła jakichś Kowalskich
śledziła ich w nocy i za dnia,
potem „Dyliżansem warszawskim"
pojechała z powieścią do radja...

Spryt

Dwóch znajomych rozmawia z sobą.

— I wyobraź sobie, że ten idiota zaprosił mnie wczoraj na piwo i zaczął mnie męczyć o pożyczkę.

— No i naturalnie zaraz odmówiłeś?

— Nie, dopiero po drugiej flaszce.

w szkicach wstrząsających swą tragiczną wymową. Bo jakże dziwnym był los tych wynalazców! Umierali u szczytu potęgi milionerami, jak Nobel wynalazca dynamitu i twórca nagrody za prace dla utrzymania pokoju na świecie, lub nędzarzami jak obłąkany Hargreave twórca mechanicznego warsztatu tkackiego „Małej Jenny". Z książki tej, ciekawej i wzniosłej, wynika jasno że za dar gieniuszu płaci się losem b. drogo

A. T. Hobart. Rzeka Przeznaczenia. Tą rzeką która ujarzmia amerykańskiego pioniera, chcącego zaprowadzić na niej mechaniczną żeglugę, jest Jan-cy-kiang i ona to jest bohaterem powieści. Walka z żywiołem, z tubylcami, z konkurencją, z najbliższym otoczeniem, rzeka pełna zwycięstw i porażek hartuje bohatera na stal. Ale na końcu jest on zwyciężony, nie tyle ujarzmioną przez siebie rzeką, ile przez żywioł miejscowy, który ze zdobyczy cudzoziemców chce sam korzystać we własnym kraju. To bodaj jest największą nauką tej zajmującej i odpowiedniej dla młodzieży książki.

T. Kudliński. Uroki. Epoka napoleońska choć tyle o niej pisano, nie przestaje nęcić pisarzy. Tragiczny konflikt i rozdarcie narodu, dwie „orientacje" ówczesne, Napoleon — Aleksander I, i otaczające ich postaci, konieczność wyboru, sprzeciw Kościuszki — republikanina, nieuznającego żadnego despotyzmu, dzieje Warszawy w tych latach prusko-rosyjsko-francuskich, oto treść dwóch tomów powieści T. Kudlińskiego. Autor opiera się na dokumentach, ale ujmuje dzieje polskie pod indywidualnym kątem widzenia, co czyni powieść wyjątkowo zajmującą.

F. Burdecki, Technika i przemysł w dawnej Polsce.

M. Żywczyński. Papiestwo i papieże średniowiecza.

A. Kudłowicz. Odkrycia geograficzne.

T. Manteuffel. Feudalizm.

M. H. Serejski. Narodziny średniowiecznej Europy.

B. Nadolski. Rozkwit literatury narodowej w XVI w. na tle życia umysłowego w Polsce.

Wszystkie powyżej wymienione książki przeznaczone dla starszej młodzieży należą do cyklu „Ludzie i praca" lub te. do „Wielkiej Bibl. Historycznej". Pisane stylem jasnym, dają rzeczowe, ścisłe wiadomości odnośne do historii Polskiej lub do dziejów ogólnoludzkiej kultury. Odznaczają się wybitnymi zaletami, a mianowicie: przystępną ceną, (po 1—2 zł i mniej), ozdobione są pięknymi i rzadkimi reprodukcjami ze starych sztychów, modlitewników, rycin, druk piękny i papier trwały. S nowią wzorowo zapoczątkowaną bibliotekę kultury polskiej, odpowiednią dla szkół, czytelni, potrzebną dla każdego kto chce mieć plastyczną relację o dziejach naszej kultury.

Dydawnictwo powyższe poziomem swoim przynosi zaszczyt Państwowemu Wyd. Książek Szkolnych we Lwowie.

Jan St. Bystroń. Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego 1815 — 1831. Portretów 12, rycin 14.

Dwanaście życiorysów: J. U. Niemcewicz, St. Kostka Potocki, K. Koźmian, L. Osiński, Fr. Morawski, A. Chodkiewciz, D. Humnicki, F. Chodomski, F. S. Dmochowski, K. Jaksa Marcinkowski, Marcin Molski, L. Newachowicz.

Wszyscy ci literaci z Kongresówki, nadający całemu życiu polskiemu ton, (zmącony dość silnie napływającymi znad Wilii i Niemna romantyzmem i poezjami grona Filomatów i Filaretów) stanowią, w poszczególnych postaciach, ciekawy obraz epoki przełomu. Kończy się klasycyzm w literaturze i sztuce a z północnej „prowincji litewskiej" idzie ożywczy, silny prąd literacki związany z polityką współczesną, z ludem, z uczuciami bezpośrednimi. Sylwetki kongresowiaków rysują się plastycznie pod piórem autora. Nie da się jednak rozróżnić, kogo uważa za literata a kogo za grafomana? Czołowa postać arcyzasłużonego Niemcewicza traktowana jest odbrązowiająco, zasługi jakby pomniejszone, a grafomani jak Marcinkiewicz lub Molski mieli nie mniejsze powodzenie od Koźmiana czy Morawskiego. Żeby to kto opracował wileńskich grafomanów: Kiszkę Zgierskiego, Mola, Kryształewicza.

Hel. Romer.

——cOo——

Teatr na Pohulance

Gałązka rozmarynu

Widowisko w 5 obrazach Zygmunta Nowakowskiego, reżyseria Z. Karpińskiego, dekoracje J. i K. Golusów

Piękny jest tytuł tej sztuki, wiele mówiący i prawdziwie artystyczny. Wymowa tego tytułu jest dostępna każdemu, tak jak i samo widowisko. Któż w Polsce nie zna legunowej pio senki o rozmarynie? Więc kiedy doj dziemy wreszcie — oby jak najprędzej — do instytucji „teatru dla mas", kiedy specjalne zespoły ruszą do ośrodków robotniczych i na wieś z dobrym, godnym repertuarem, dobrze będzie jeśli ku uczczeniu wielkich rocznic, czy aktualnego wysiłku społecznego ukaże się na afiszu „Gałązka rozmarynu" — dwa słowa lekkie jak piosenka, a zamykające w sobie symbol epopei. Narazie jednak nie chłopi, nie robotnicy, ale inteligencja ogląda „Gałązkę rozmarynu". We wszystkich teatrach polskich idzie to widosko miesiącami, — wzruszając do łez jednych, rozczarowując innych widzów. Ta rozmaitość efektu zależy od wielu rzeczy: od sposobu inscenizacji oczywiście — o tym później, ale i od stosunku widza i słuchacza od samego tekstu — również.

Bo tak uczciwie mówiąc to jednak najlepszy jest w tej sztuce sam tytuł. Piosenka o rózmarynie, równie bliska wczorajszym „aktywistom" jak i wczorajszym „endekom", piosenka nie wprowadzająca żadnej „linii podziału", piosenka prosta, typowa — o doli żołnierskiej, piosenka ta, że powtórzę trafny zwrot p. kuratora Godeckiego — ociera się o wielkość. Stara piosenka jak stare wino, przybiera na wartości. Czas pracuje dla niej. Błahe słowa tracą z biegiem lat swój sens przygodny, a w miarę tego my sami podkładamy pod nie treść ogólniejszą, bardziej refleksyjną, symboliczną; melodia jej, nie mniej łatwa, osłuchana w uchu zrasta się z naszymi wspomnieniami; tak powstaje całość, o dużej wartości emocjonalnej, znacząca, droga sercu. — Nie jest teraz łatwo konkarować z piosenką! Nie jest łatwo napisać widowisko pt. „Gałązka rozmarynu", godne... piosenki o rozmarynie? — nie — tego, co wokół piosenki w nas samych przez 20 lat narosło. W stosunku do tych wartości widowisko Zygmunta Nowakowskiego, zwłaszcza podane w tej formie co obecnie z małymi odchyleniami na scenach polskich, — jest tylko cyklem ilustracyj. I tak je będziemy oceniać: dobre ilustracje, udane ilustracje, czy też niedociągnięte, niecharakterystyczne, nietypowe. Oczywiście są ludzie — kto wie, może nawet większość publiczności — których wzrusza **każda** ilustracja, każda choćby wyblakła i przypadkowa „pamiątka". Stąd właśnie wynika różnica w zachowaniu się widzów na „Gałązce rozmarynu".

Nowakowski chciał przemówić do wszystkich. Dobrze wiedział, jakiego typu widowisko pisze, z jakiej piosenki pożycza wartości emocjonalne. Elementy wybierał najprostsze, uczuciowo najpowszechniej obowiązujące. Zbratanie w szeregu żołnierskim wszystkich warstw społecznych, dole i niedole frontu i tyłów, praca bojowa i kawały na postoju, wreszcie miłość żołnierska. Dla dodania barwy historycznej, kolorytu epoki wprowadził Nowakowski jeszcze rusofilów w kawiarni kieleckiej z roku 1914, parokrotne scenki z przedstawicielami c. und k. reżimu, wreszcie sceny najdramatyczniejsze, z obrazu czwartego, gdy pojmany przez legionistów jeniec rosyjski rozpoznaje w okopie syna — legionistę, gdy obie wrogie linie okopów rozbrzmiewają w wigilijną noc polską kolendą.

Te właśnie sceny, o barwie historycznej, wytrzymują najlepiej odpowiedzialność za tytuł. Jasne dlaczego. Autor postawiony był wobec konieczności wyboru. To samo co z tytułem. Dużo treści przemycić w skąpych słowach — to zmusza do refleksji, hierarchizacji, wyszukiwania trafnych *pars pro toto*. To są czynności artystowskie i wynikiem ich może być wartość artystyczna. Natomiast wszystko co stanowi w widowisku element obyczajowo-anegdotyczny leguński, a więc przekomarzania się, kawały, erotyka itd. z natury rzeczy pchało się pod rękę w nadmiarze. I to — „żywcem". O tym co z tej masy autentycznych anegdot wejdzie do widowiska decydować mogły już niekoniecznie względy wyższej rangi literackiej. Wystarczał wzgląd na samą zręczność fabularną. Przecież wprowadziwszy na scenę tyle ludu musiał autor jakoś zająć się ich losami .. No i zajął się, o nikim nie zapomniał; wyszło z tego trochę tzw. zdrowego śmiechu i to bardzo dobrze, ale między scenami o wartości symbolicznej a tymi obrazkami naturalistycznymi zaznaczyła się rysa, pęknięcie artystyczne. Nie chodzi mi wcale o to, że jedno jest ważne, a drugie błahe, ale że to błahe jest artystycznie nieważne — znowu z natury rzeczy. Weźmy dla przykładu sceny najryzykowniejsze: z „ważnych" spotkanie ojca z synem w okopach, z „błahych" odkrycie tajemnicy Juhasa w ostatnim obrazie. (Obywatelka Sława, jak księżniczka z bajki miała już popełnić mezalians, gdy, ciągle jak w bajce, wybrany góral okazał się paniczem pięknym i bogatym, z dyplomem doktora medycyny szwajcarskiej produkcji). Obie te sceny trącą kiczem, ale gdy pierwszą z nich wyciąga natychmiast powaga sytuacji i niewątpliwa prawdziwość symboliczna (*si non e vero*...), to konwencjonalnego banału o wadze tylko anegdoty obyczajowej nie uratują nawet doskonałe sceny wprowadzające (zestawienie nogi Brzytwie i opowiadanie Parzenicy).

Nie wchodząc już w podobne dalsze rozważania, konkludujmy. Autor liczył się z ewentualnością wystawiania poszczególnych tylko obrazów i to siłami amatorskimi, na miarę dotychczasowego stanu rzeczy. To się odbiło i trzeba o tym pamiętać. Albo więc w konsekwencji dawać dla publiczności wybredniejszej widowisko również okrojone — z momentów najbardziej „popularnych", albo też — i to uważam za stosowniejsze dla inscenizatora ambitnego — poszukać innego, nie naturalistycznego sposobu inscenizacji. Niech sceny „ważne" dadzą ton właściwy, ton który odszukać należałoby w ścisłej odpowiedniości do tytułu i piosenki, a cała reszta niechby przybrała charakter powiedzmy intermediów, nawet granych nie na scenie właściwej, a na proscenium, przy dekoracjach - rekwizytach obojętnych, ledwie zaznaczonych. Takby można załatwić i cały „asenterunek" i kawiarnię i wszystkie niemal inne sceny anegdotyczne — rozbijając jedność obrazów i rozporządzając się tym materiałem dowolnie. To jest tylko przykład, jedna z możliwości. Najlepiej byłoby gdyby sam Nowakowski, który z taką inwencją inscenizował wiele starych „smaczków", zabawił się w Tuwima w stosunku do własnego tekstu. Bo to co się dzieje na scenach polskich dziś, to produkowanie odbitek raz ustalonego typu warszawskiego może się wprawdzie podobać publiczności i spełnić (jako tako) swoją rolę, ale piekielnie wynudzi miłośników prawdziwego teatru. A tu nie powinno być miejsca na nudę!

W teatrze wileńskim poprawiono odbitkę warszawską jeśli chodzi o obraz IV, rozwiązany przez dekoratorów bezkonkurencyjnie. Natomiast ubóstwo świateł, warunki techniczne (konieczność wprowadzenia kotar, które nie przeszkadzałyby wcale w przedstawieniu jakiego możliwość szkicowałem wyżej) oraz niedosyt ogromnej obsady wprowadzały drobne usterki — grzechy przeciw iluzji naturalistycznej. Z obsady tej, wyróżnić należy przede wszystkim całkiem znakomity chór dziecięcy, następnie pp. Martykę (Parzenica) i Karpińskiego (Brzytwa, jednocześnie reżyser sztuki), jedynych, prócz dzieci, którzy osiągnęli pełną bezpośredniość wyrazu, a dalej, to już raczej na chybił trafił wszystkie panie, z obywatelką Sławą (p. Śląska) na czele, oraz pp. Blichewicza (Iskra), Tatarskiego (za scenę w kawiarni), Kępkę-Bajerskiego (za obie role) i trzy gwiazdki obnoszące piskliwy tupet obywatela Zadory.

Józef Maśliński.

Dziś wybory do Senatu

Dziś o godz. 10 rano w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zbiorą się elektorzy z całego terenu województwa wileńskiego dla dokonania wyborów senatorów Ziemi Wileńskiej. Wileńszczyzna wybiera 3 senatorów. Wyborów dokona 105 elektorów.

Oficjalne wyniki głosowania do Sejmu

Okręgowe Komisje Wyborcze w Wilnie zakończyły wczoraj obliczanie głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów na terenie m. Wilna, pod czas głosowania do Sejmu. Ostateczne obliczenia wprowadziły pewne zmiany w ilości głosów, nie zmieniając zasadniczego wyniku.

Oficjalne wyniki głosowania przedstawiają się następująco:

OKRĘG 45: Barański — 13.358 głosów; Przegaliński — 6.997; Jankowski — 6.890; Szumański—15.180; Nagurski — 12.161.

OKRĘG 46: Gen. Skwarczyński — 21.159; prezydent Maleszewski — 12.614; gen. Żeligowski — 23.417; red. Mackiewicz — 14.527; sierż. Kaszubski — 6.453.



Swięto Niepodległości u Kolejarzy wileńskich

10 bm. urządzono dwa przedstawienia bezpłatne w kinach „Znicz" i „Ognisko" dla dzieci pracowników kolejowych. Wyświetlono specjalnie sprowadzone filmy, a w przerwach wygłoszono odpowiednie pogadanki, zaś wieczorem odbyła się w salach Ogniska KPW uroczysta akademia dla pracowników kolejowych i ich rodzin.

11 listopada pracownicy kolejowi wzięli czynny udział w programie, opracowanym przez Obywatelski Komitet Obchodu Święta Niepodległości.



„Prasa"

W końcu ubiegłego miesiąca wyszedł z druku październikowy zeszyt „Prasy" Nr 10.

Treść zeszytu: Przemysł graficzny a prasa. Prasa polska wobec sprawy Śląska Zaolzańskiego. Odezwa Prezydium Związku Wydawców w sprawie Pomocy Zimowej. Organizacja przemysłu graficznego w Polsce. Komisjom egzaminacyjnym pod uwagę. Henryk Lilpop: Kształcenie zawodowe grafików. Stefan Sobolewski: Drogi postępu technicznego w drukarstwie. Czytelnia Związku Wydawców na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro". Franciszek Kusz: O kalkulacji i kalkulatorach. Pożyteczna i celowa inicjatywa S. A. Dom Prasy. F. K.: Ogra w praktyce. Adam Bar: Wystawa najstarszych czasopism polskich. F. G.: Prasa — propaganda — reklama. Prace Związku Wydawców. Organizacje i sprawy dziennikarskie. Układ zbiorowy pracy w dziennikarstwie. Kronika krajowa. Prawo a prasa. Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Prenumerata roczna: w kraju 10 zł. za granicą 12 zł. Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach „Ruchu". Adres administracji: Wrszawa, Zgoda 8 m. 4.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 listopada 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	15.25	15.75
„ II „ 670 „	14.75	15.25
Pszenica I „ 748 „	20.0	20.50
„ II „ 726 „	19.—	19.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	14.75	15.25
„ III „ 620.5 „ (past.)	14.25	14.75
Owies I „ 468 „	15.75	16.25
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	29.25	29.75
„ „ „ I 0—65%	26.25	26.75
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.25	38.25
„ „ „ I-A 0—65%	36.—	37.—
„ „ „ II 30—65%	30.50	31.25
„ „ „ II-A 50—65%	23.75	24.75
„ „ „ III 65—70%	19.50	20.25
„ „ pastewna	15.—	16.—
„ ziemniaczana „Superior"	32.50	33.—
„ „ „Prima"	9.25	9.77
Otręby żytnie przem. stand.	9.—	9.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.—	10.50
Wyka	17.—	17.50
Łubin niebieski	9.—	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	45.75
Len trzepany Wołożyn	1560.—	1600.—
„ „ Horodziej	2130.—	2170.—
„ „ Traby	1560.—	1600.—
„ „ Miory	1300.—	1340.—
Len czesany Horodziej	2110.—	2150.—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	650.—	690.—
„ Wołożyn	820.—	860.—

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej w Wilnie

30 listopada rb. o godz. 10 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbędzie się posiedzenie Rady Wojewódzkiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie oraz odebranie przyrzeczenia od członka Rady Wojewódzkiej z pow. postawskiego — p. J. Dłużniewskiego.

2) Przyjęcie protokułu posiedzenia Rady Wojewódzkiej z dnia 14 grudnia 1937 r.

3) Sprawozdanie wojewody o ogólnym stanie województwa, działalności administracji państwowej na obszarze województwa za r. 1937/38 i ważniejszych zamierzeniach na przyszłość oraz dyskusja nad tym sprawozdaniem.

4) Dyskusja nad wnioskami zgłoszonymi przez członków Rady Wojewódzkiej (§ 19 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 28 III. 1938 r.).

Wisielec w Lesie Kalwaryjskim

Wczoraj wieczorem w Lesie Kalwaryjskim koło Bołtupia znaleziono zwłoki młodego mężczyzny wiszące na jednym z drzew. Ustalono, że samobójcą jest Michał Gajdulewicz, 23 lat, zam przy ul. Krzywej 4.

Z teki policyjnej

PODRZUTEK POD PŁOTEM.

Pod płotem domu Nr 25 przy ul. Złoty Róg znaleziono wczoraj podrzutka w wieku 3—4 miesięcy.

DZIECI KRADNĄ.

Edward Pilecki (Kalwaryjska 24) dostawił do IV komisarjatu 10-letniego chłopca Władysława Czałuńskiego, który skradł na jego szkodę 40 biletów autobusowych.

W zakładzie fotograficznym „Kinofort" Lwa Arona zatrzymano trzy dziewczynki na gorącym uczynku okradania kasy.

Obchód Święta Niepodległości

W ZAWIASACH

Na granicy polsko-litewskiej w szkole powsz. im. Marszałka Piłsudskiego odbyła się w dniu 11.XI br. staraniem kierownictwa szkoły i Zw. Strzel. uroczysta akademia 20-lecia Odzyskania Niepodległości Polski.

Licznie zebrani goście i miejscowa ludność, którzy wypełnili szczelnie całą salę, po zakończeniu z miłym wrażeniem opuścili ośrodek kulturalny w Zawiasach.

W OSZMIANIE

Poświęcono 4 remizy strażackie, ufundowane przez miejscowe społeczeństwo kosztem 45 tysięcy złotych. Poza tym dokonano odsłonięcia pomnika ku czci poległych bohaterów w obronie ojczyzny w Kucewiczach.

Przy wszystkich zarządach miejskich i gminnych otwarte zostały biblioteki.

Wieczorem w sali Ogniska Rodziny Urzędniczej odbył się koncert z udziałem p. Kulczyckiej, primadonny operetki wileńskiej. Dochód z koncertu przeznaczony został na FON.

W WILEJCE

Wręczono miejscowemu oddziałowi KOP od wszystkich warstw społeczeństwa karabin maszynowy z zaprzęgiem i 20 masek przeciwgazowych. Z funduszu, zebranego na zmotoryzowanie armii, zakupiono samochód i przekazano go PW. Na zakupiony sprzęt zebrano 12 tys. złotych.

Otwarto nowowybudowany odcinek drogi o twardej nawierzchni Smorgonie—Narocz—Wilejka. Z przewidzianych wiosną kredytów na budowę 4 i pół km drogi wykonano za wyasygnowaną kwotę nie 4 i pół km, lecz 6 km.

Uczniowie gimnazjum w Wilejce z okazji święta Niepodległości złożyli na LOPP 100 złotych, spółdzielnia uczniowska w Krzywiczach uczciła 20 rocznicę Niepodległości, zakupując dla szkoły odbiornik radiowy.

W MOŁODECZNIE

Święto Niepodległości w Mołodecznie rozpoczęło się uroczystymi nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań. Następnie odbyła się defilada i trzy akademie.

Powiat mołodecki uczcił 20 rocznicę Niepodległości zbiórką na FON, która została w dniu dzisiejszym zakończona. Zebrano 25 tys złotych. Największej zebrano ofiar na FON w nadgranicznej gminie rakowskiej, gdzie zebrana kwota wyniosła 4.500 złotych. Z zebranych funduszów zakupiony sprzęt wojenny będzie wręczony w 20 rocznicę powstania strzelców mińskich w Mołodecznie, tj. 17 grudnia rb.

W GŁĘBOKIEM

Starosta powiatowy Suszyński dokonał dekoracji krzyżami zasługi 28 osób z terenu powiatu, zasłużonych na polu pracy społecznej oraz 6 funkcjonariuszy PP za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego. W godzinach wieczornych w świetlicach organizacyj społecznych i w szkołach odbyły się okolicznościowe akademie.

W BRASŁAWIU

W dniu 11 listopada odbyło się nabożeństwo, po czym wojsko, organizacje społeczne i społeczeństwo przemaszerowało na plac PW, gdzie złożono wieńce przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie odbyła się defilada.

Przekazano miejscowemu oddziałowi KOP 3 ciężkie karabiny maszynowe i 2 ręczne karabiny maszynowe oraz 5 bibliotek szkołom przygranicznym, którymi opiekują się oddziały KOP.

Uroczystość zakończono obiadem żołnierskim dla wszystkich żołnierzy i delegacyj z terenu pow. brasławskiego i wieczornicą dla żołnierzy i ludności cywilnej.

W POSTAWACH

Odbyła się defilada, w której m. in. w zwartych szeregach maszerowali członkowie OZN.

Po defiladzie — akademia w Domu Ludowym.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich większych ośrodkach powiatu. Na wyróżnienie zasługuje wieś Nowosiołki, gdzie na cmentarzu dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci poległych w 1920 r. żołnierzy 47 p. strzelców kaniowskich.

W NOWOGRÓDKU

W przeddzień 20 rocznicy Niepodległości w Nowogródku ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestr wojskowych. Miasto zostało udekorowane flagami i iluminowane.

Na Górze Zamkowej ks. dziekan Dalecki dokonał aktu poświęcenia ciężkiego karabinu maszynowego, wraz ze sprzętem oraz sztandaru Cechu Ogólnego Rzemieślników Chrześcijan.

W tymże dniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym postanowiono zmienić nazwy: placu Rynek — na plac 11 Listopada, ul. Słonimskiej — na ul. im. Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego oraz ul. Sienieżyckiej — na ul. Legionów.

Wieczorem w sali Teatru Miejskiego odbyła się uroczysta akademia i okolicznościowe przedstawienie.

W BARANOWICZACH

Po mszy św. polowej, podczas której okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan, mjr Aleksadrowicz, nastąpiło wręczenie sprzętu wojennego dla armii na ręce płk Szmidła.

Kasa Spółdzielcza w Baranowiczach wręczyła ciężki karabin maszynowy z całym ekwipunkiem.

Związek Rzemieślników Chrześcijan z terenu pow. baranowickiego — ciężki karabin maszynowy z całym ekwipunkiem.

Zarząd m. Baranowicz ofiarował płomienie do fanfar.

W SZCZUCZYNIE

Komitet obywatelski uczczenia 20-lecia Niepodległości postanowił ufundować dla armii bojowy samolot myśliwski. Zbiórkę na ten cel już rozpoczęto na całym terenie powiatu. Przekazanie samolotu na stąpi w kwietniu przyszłego roku.

W WOŁOŻYNIE I IWIEŃCU

W Wołożynie i Iwieńcu odbyły się defilady oddziałów wojskowych i organizacyj społecznych. Po raz pierwszy w Wołożynie w defiladzie wziął udział oddział motocyklistów.

W powiecie wołożyńskim ponad 300 najuboższych dzieci zostało obdarowanych obuwiem i ciepłym ubraniem.

W SŁONIMIE

Dzień Święta Niepodległości rozpoczął się pobudką. O godz. 9 odbyły się nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań, po czym złożono wieńce na grobie ks. Webera. Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników w Słonimie. W imieniu p. prezesa Rady Ministrów pierwszy gwóźdź do sztandaru wbił starosta słonimski.

W dniu 11 bm. zapoczątkowano w 13 punktach powiatu akcję dożywiania dzieci i rozdawnictwa obuwia dla ubogiej dziatwy.

W NIEŚWIEŻU

Odprawiono w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa, po których odbyła się defilada.

Wieczorem odbyła się akademia w miejscowym gimnazjum.

W STOŁPCACH

Po nabożeństwie w świątyniach wszystkich wyznań, odbyła się defilada, a następnie akademia, zorganizowana przez miejscowe gimnazjum.

W GRODNIE

Defiladę wojska, pw., organizacyj kombatanckich przyjął gen. Olszyna Wilczyński, dowódca OK.

Pracownicy wytwórni tytoniowej wręczyli pułkowi piechoty im.Ludwika Narbutta ciężki karabin maszynowy, a Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ofiarowali 800 złotych na kolumny sanitarne.

Uczenice gimnazjum im. Emilii Plater ofiarowały na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej sumę 250 zł.

Pan życia i śmierci

Wiele hałasu wywołał ostatni wypadek w Ameryce: nadanie zradiofonizowanych fragmentów książki Wellsa pt. „Wojna dwuch światów". Jak wiadomo, Amerykanie potraktowali to słuchowisko, jako „transmisję" z terenu wojny, którą mieli zainicjować przybysze z innej planety — Marsjanie, atakując Stany Zjednoczone.

Powstał popłoch i ogólna panika. Wszyscy potracili głowy. Ludzie, ogarnięci masową psychozą, poczęli uciekać, wa lić się na łeb, na szyję. W rezultacie: ofiary i wielkie straty.

Cała ta historia wiele nas uczy. Prasa rozpisała się o niej bardzo szeroko, komentując najrozmaiciej.

Pomijając pewne komiczne momenty wypadku — można z niego wysnuć całkiem poważne wnioski.

Chcę na tym miejscu zacytować dwa ciekawe głosy z „Wiadomości Literackich" Pawła Hulki Laskowskiego i Antoniego Słonimskiego.

Pierwszy w artykule pt. „Pogotowie bestialstwa" pisze:

„Dopieroż się świat pośmiał, że Ameryka dała się tak łatwo nabrać speakerowi radia i że mimowoli wzięła taki czynny i żywy udział w słuchowisku. Ale śmiech zacichł nagle, i przyszło zastanowienie. Co to właściwie było? Dziesiątki tysięcy ludzi rzucały domy, wyskakiwały oknami, pędziły ku samochodom, aby uciekać, uciekać, uciekać... To była jedyna myśl. Uciekać przed zagładą, przed mękami i śmiercią".

I dalej:

„Prawda, jaka śmieszna była ta panika w Ameryce? Ale ona coś znaczy. Człowiek z Ameryki, nawet tak daleki od zanarchizowanej Europy, powiedział tą paniką, że żadnej potworności, żadnego wyczynu bestialstwa nie uważa za niemożliwe, że żyje w stałym pogotowiu nerwowym, że nie wypoczywa całkowicie, że zawsze oczekuje wiadomości najpotworniejszych. Zareagował więc tem pogotowiem nerwowym, które jest w gruncie rzeczy jego jedyną obroną przeciwko pogotowiu bestialstwa już nie ze strony mieszkańców Marsa, ale daleko bliższych mu mieszkańców tej ziemi".

W konkluzji Paweł Hulka-Laskowski stwierdza, że żyjemy w ciągłej obawie przed wojną, w ciągłym oczekiwaniu rzeczy coraz bardziej strasznych i potwornych.

Antoni Słonimski w swej „Kronice Tygodniowej" w następujący sposób tłumaczy to bądź co bądź niecodzienne zjawisko:

„Zradiofonizowana w Ameryce znakomita powieść Wellsa „Wojna dwuch światów" odniosła sukces niezwykły, niezna ny dotąd w dziejach świata. Audycja radiowa wywołała panikę w całym kraju. Amerykanie, a raczej niektóre specjalnie podatne środowiska, uwierzyły w atak Marsjan na Stany Zjednoczone. Dzielnica murzyńska Nowego Jorku oszalała. Tysiące rodzin na prowincji uciekały, porzucając cały dobytek. Nie tylko Harlem murzyński przejął się tak słuchowiskiem radiowym, ale rodowici Amerykanie wpadli w bardzo komiczny popłoch. Aby zrozumieć możliwość tak groteskowej reakcji na wiadomość o wojnie z Marsjanami, trzeba znać Amerykę. Trzeba pamiętać o niezwykłym poszanowaniu dla cywilizacji technicznej i jednocześnie o wielkiej nerwowości życia w Stanach Zjednoczonych".

I w końcu:

„Dobrze jest przecież czasami pobawić się tak fantazją, oderwać myśli od niepokojów ziemskich. Powieść Wellsa poczynia przez swą zbytnią sugestywność wiele strat Ameryce, ale kto wie, może ta groteskowa inwazja sił planetarnych choć na chwilę obudzi w niektórych ludziach zatracone doszczętnie poczucie wspólności wszystkich trosk i nieszczęść naszej Ziemi, płynącej w obłoku atmosfery przez zimne przestrzenie międzyplanetarne".

Wielbiciel Wellsa Słonimski podnosi wagę i sukces znakomitej powieści, jaką niewątpliwie jest „Wojna dwuch światów". Nie bez znaczenia jednak pozostaje fakt, że „to wszystko" działo się drogą radiową.

Mniejsza o szczegóły przebiegu „wojny".

Jeżeli rozgłośnia przeprowadzając transmisję, potrafiła zasugerować słuchaczy, że oto wre prawdziwa bitwa, że oto padają trupy i panuje zgiełk wojenny — jakąż olbrzymią siłą rozporządza wówczas radio, jak kolosalne są jego możliwości w oddziaływaniu na ludzi!

Posługując się samą tylko sugestią lekarz może często przywrócić zdrowie choremu.

Skoro radio potrafiło narzucić tak sugestywne obrazy, jak dowiodła „wojna światów" — wobec tego radio potrafi przerażać do ostatnich granic, to znaczy zabijać, lub też rozstoneczniać, cieszyć, budzić wiarę, to znaczy uzdrawiać.

Radio pan życia i śmierci.

Wyższy urzędnik Starostwa w Baranowiczach

skazany na miesiąc aresztu i 100 zł grzywny

Przed Sądem Okręgowym w Nowogródku odbył się proces, wytoczony przez znanego działacza PPS, Józefa Machoja z Baranowicz przeciwko dwu wyższym urzędnikom ze Starostwa w Baranowiczach, którzy w lutym br. w czasie zebrania i redagowania uchwał Kongresu Pracowniczego, zarzucili J. Machojowi, że nie jest on w porządku względem państwa polskiego i nie ma moralnego prawa zabierać głosu w obronie świata pracującego.

Machoj wytoczył proces o zniesławienie publiczne. Sąd Grodzki w Baranowiczach dowody Machoja uznał za niedostateczne i obu urzędników uniewinnił.

Na skutek apelacji Machoja, sprawa w Sądzie Okręgowym w Nowogródku przybrała zgoła nieoczekiwany obrót. Sąd uznał winę jednego z wyżej wymienionych, wyższych urzędników Starostwa w Baranowiczach za udowodnioną i skazał go na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata, 100 zł grzywny i koszta sądowe, drugiego zaś urzędnika sąd uniewinił. Ponieważ sam oskarżyciel Józef Machoj, prosił sąd o łagodny wymiar kary dla oskarżonego, ażeby nie ucierpiała przez to jego rodzina, Sąd Okręgowy w swych motywach do wyroku zaznaczył, iż wymierzył tak niski wymiar kary jedynie na prośbę oskarżyciela, który prosił o karę symboliczną dla oskarżonego, ażeby była ona pouczeniem, iż nie można bezkarnie nadużywać władzy, nawet w stosunku do osób „niewygodnych".

Rzekomy plenipotent dóbr radziwiłłowskich przed sądem

Ujawniona swego czasu przez organa policyjne w Nieświeżu afera sprytnego oszusta Hniećko Kazimierza, który w charakterze rzekomego plenipotenta ordynata ks. Leona Radziwiłła parcelował jego dobra — znajdzie się przed sądem w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Hniećko Kazimierz siedzi obecnie w więzieniu.

Kurjer Sportowy

Przedolimpijskie przygotowania

tematem konferencji prasowej w poselstwie Finlandii

W poselstwie finlandzkim odbyła się konferencja prasowa, na której inż. baron Erick von Frenckell — przedstawiciel organizacyjnego komitetu olimpijskiego w Helsinkach, pointformował licznie zebranych dziennikarzy sportowych o przedolimpijskich przygotowaniach Finladii.

W przemówieniu wstępnym p. Frenckel stwierdził, że Finowie nie zamierzają wy korzystywać igrzysk olimpijskich dla celów propagandy politycznej, ani nawet dla propagandy turystycznej. Finladia jest krajem niewielkim, a przybycie i zwiedza nie tego kraju przez zbyt wielką liczbę cudzoziemców mogłoby wprowadzić w kłopoty gospodarzy i gości.

Następnie delegat komitetu finlandzkiego skreślił krótką historię powierzenia Finlandii mandatu organizowania igrzysk w 1940 roku. W dwukrotnych głosowaniach, jakie przeprowadził w ubiegłych latach międzynarodowy komitet olimpijski, zwyciężyło Tokio na niekorzyść Helsinek. Kiedy jednak w lipcu b. r. decyzja powyższa została zmieniona i Helsinki zdobyły mandat organizatora igrzysk w 1940 roku, wówczas — wszyscy zainteresowani, nawet ci, którzy uprzednio głosowali przeciw, przesłali finlandzkiemu komitetowi olimpijskiemu gratulacje.

Z kolei p. von Frenckell udzielił ciekawych informacyj na temat zakwaterowania zawodników i gości olimpijskich oraz odnośnie technicznych urządzeń olimpijskich. Informacje odnośnie zakwaterowania i stadionów, podaliśmy wczoraj. Uzupełniamy je obecnie dokładnymi liczbami, odnośnie miejsc dla widzów na poszczególnych terenach olimpijskich:

Główny stadion olimpijski — 63 tysiące miejsc, w tym połowa siedzących.

Basen pływacki — 12 tys. miejsc.

Stadion kolarski — 9 tys. miejsc.

Stadion strzelecki — 15 tys. miejsc.

Wioślarstwo — 15 tys. miejsc.

Hippika — 15 do 20 tys. miejsc.

Ciekawie rozwiązana będzie przez organizatorów sprawa informowania prasy i publiczności w czasie odbywania się zawodów olimpijskich. Organizatorzy fińscy słusznie doszli do wniosku, że w czasie igrzysk berlińskich, zbyt wiele nieustannie mówiono przez megafony na stadionach. Finowie zamierzają zastąpić informowanie słuchowe przez informację optyczną. W tym celu na stadionach olimpijskich zainstalowane będą ekrany kinematograficzne, na których wyświetlane będą wyniki (napisy) oraz ciekawsze szczegóły techniczne.

Sport w kilku wierszach

Wbrew pogłoskom opiewającym, że Egipt zrzeka się organizacji mistrzostw świata w tenisie stołowym, w r. 1939, otrzymujemy z Kairu oficjalne stwierdzenie, że Egipt zawody powyższe zorganizuje — w Kairze w dniach 6—11 marca.

* * *

W dniu 27 bm. w Paryżu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy najlepszymi drużynami klubowymi Francji i Anglii, a mianowicie Arsenal — Racing Club.

* * *

Po niedawnych międzynarodowych zawodach koszykówki męskiej w Berlinie, w których reprezentacja Niemiec doznała paru porażek, niemieckie kierownictwo tego sportu postanowiło dostarczyć swojej reprezentacji koszykowej możliwości zdobycia większej rutyny w spotkaniach z zespołami zagranicznymi.

W tym celu reprezentacyjna drużyna niemiecka bawić będzie w styczniu przyszłego roku na Łotwie i Litwie. W lutym rozegra mecz w Anglii, a w marcu we Włoszech.

* * *

W roku 1939 piłkarska reprezentacja Niemiec rozegra dwa spotkania międzypaństwowe z Jugosławią, a mianowicie:

5 kwietnia w Białogrodzie.

6 listopada w Berlinie.

Poza tym ustalone już następujący ter minarz międzypaństwowych spotkań repre zentacji Jugosławii na ten sam, 1939 r.

8 stycznia w Lizbonie z Portugalią.

10 maja w Bukareszcie z Rumunią.

30 sierpnia w Pradze w Czechosłowacją.

6 września w Zagrzebiu z Polską.

10 września w Białogrodzie z Rumunią.

8 październ. w Belgrad z Węgrami.

* * *

Szwecja zamierza zorganizować w przyszłym roku w Sztokholmie międzypaństwowy pięciomecz w pięcioboju nowoczesnym:

Szwecja, Anglia, Węgry, Finlandia, Niemcy.

* * *

Na wodach portu hydroplanowego pod Mediolanem zawodnik włoski Augusto Romani, ustanowił nowy rekord świata na łodzi motorowej, uzyskując wynik 75,9 km w czasie godzinnej jazdy.

KRONIKA

Listopad **13** Niedziela

Dziś: Dydaka W.

Jutro: Józefata B. M.

Wschód słońca — g. 6 m. 46

Zachód słońca — g. 3 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12.XI. 1938 r.

Ciśnienie 772

Temperatura średnia + 1

Temperatura najwyższa + 4

Temperatura najniższa — 3

Wiatr: południowy

Uwagi: rano pogodnie mgła, wieczorem pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w-g PIM w dniu 13 bm.:**

W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z miejscowymi rozpogodzeniami. Po nocnych przymrozkach, zwłaszcza na wschodzie kraju temperatura w ciągu dnia od 7 do 10 st. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie lub cisza.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczowskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— **Zarząd SKMA „Odrodzenie"** komunikuje, że dziś, 13.XI br., o godz. 16.30 w lokalu własnym — Uniwersytecka 7—9a odbędzie się ogólne zebranie członkowskie. Ze względu na bardzo ważne sprawy organizacyjne obecność wszystkich konieczna. O godz. 17.15 zebranie dyskusyjne z referatem kol. E. Karpa na temat: Cel i zadania „Odrodzenia". Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna** przy Konserwatorium Muzycznym im. M. Karłowicza w Wilnie, dla egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich, podaje do ogólnej wiadomości, że podania o dopuszczenie do egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotu nauczania, należy składać w sekretariacie Konserwatorium (ul. Wielka 8) do dnia 20 listopada 1938 r.

Po tym terminie podania przyjmowane nie będą.

Szczegółowe informacje udzielane są w Sekretariacie Konserwatorium.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **„Czwartek Niepodległościowy" w ZPOK.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza wszystkie Członkinie na „Czwartek Niepodległościowy" 17 bm. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem, lokal ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr 3

Zebranie ma charakter towarzyski. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **„Ruś Podkarpacka".** 13 bm. w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 9 odbędzie się o godz. 6 wiecz. (godz. 18) herbatka Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z referatem p. Michała Swierzbińskiego, b. konsula w Użhorodzie pt. „Ruś Podkarpacka".

— **„Droga zmartwychwstania".** W poniedziałek, 14 bm., o godz. 19 ks. prof. dr Józef Wojtukiewicz wygłosi szósty wykład religijny na temat: „Droga zmartwychwstania" w sali Sodalicyjnej (ul. Zamkowa 8).

— **Zarząd Koła Lokalnego Org. Przysposobienia Wojskowego Kobiet** do Obrony Kraju komunikuje, że w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 19 rozpocznie się w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 19 m. 9 4-dniowy kurs informacyjno-organizacyjny.

Przesłuchanie kursu dla członkiń konieczne. Goście mile widziani.

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, 15 listopada br., o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—19 odbędzie się pokaz „Sałatki" (surówki, półsurówki, z jarzyn gotowanych). Opłata za wstęp (na pokrycie kosztów produktów) 1 zł, dla członkiń ZPOK 75 gr.

RÓŻNE..

— **Zarząd Domu Noclegowego dla Kobiet przy ul. Żydowskiej 10** Polsk. Katol. Tow. Opieki nad Dziewczętami prosi czytelniczki „Kurjera Wileńskiego" o ofiarowanie dla 2 kobiet z inteligencji obuwia, bielizny, sukien i płaszczy. — Bardzo potrzebne.

NOWOGRÓDZKA

— **TAKICH POLSCE POTRZEBA!** W marcu bież. roku w notatce pt. „Patriotyczny gest wsi Chiniewicze", wspomnieliśmy o powziętej 19.III br. przez Ochot. Straż Pożarną w Chiniewiczach inicjatywie zabrukowania do 11 listopada br. całej wsi na przestrzeni 500 m b. i przystąpienia do budowy domu ludowego.

Przyrzeczenie swoje dzielni strażacy wykonali z nadwyżką, bowiem przebrukowano i zabrukowano nie 500 m, lecz 770 m b. Jednocześnie założono fundamenty pod budowę domu ludowego. Mało tego. Z inicjatywy dzielnego prezesa zarządu p. Gotygowskiego Antoniego, miejscowego leśniczego, założono dla całej gromady szkółkę drzew owocowych, zasadzając 10 tys sztuk drzewek, pobudowano remizę strażacką i uporządkowano sprzęt przeciwpożarowy. Poza tym zakupiono dla wsi Chiniewicze, Porzecze i Nakryszki radioodbiorniki.

Powyższe jest dowodem, że przy dobrych chęciach i zdolnościach dużo na wsi można zdziałać.

Wypada nadmienić, że p. Gotygowski jest uczestnikiem walk o niepodległość w 1905 r. i ochotnikiem w. p. Mimo jednak, że odniósł aż 43 rany cięte i kłute, cieszy się jeszcze dobrym zdrowiem, jest pełen werwy i zapału.

LIDZKA

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

Gdy producent działa z sensem **KARP** już konkuruje z mięsem! Cena za 1 kg I gat. zł 1.60 gr; II gat. 1.50 gr; III gat. zł 1.30 gr.

Zarządzenie w sprawie sprzedaży mleka

Na podstawie odnośnych zarządzeń sklepy, trudniące się odsprzedażą mleka jak też dostawcy mleka winny: albo

1) posiadać urządzenia zlewniane, to znaczy 2 specjalne ubikacje, odpowiednich rozmiarów, z posadzką cementową. zaopatrzoną w krytą kanalizację, miernik, urządzenia do badania mleka, sito mleczarskie. oziębiacz, zapas lodu itp.;

albo 2) przejść na handel mlekiem z zakładów mleczarskich zarejestrowanych w Izbie Rolniczej;

W związku z powyższym Wileńska Izba Rolnicza (Ofiarna 2) wzywa wszystkich właścicieli sklepów spożywczych, trudniących się handlem mleka na terenie m. Wilna, do zgłoszenia się w Izbie Rolniczej w godzinach urzędowych do 1 grudnia rb. celem złożenia odnośnej deklaracji.

Niezgłoszenie się pociągnie za sobą ostre kary pieniężne w wysokości do 3000 zł. (art. 15, ust. 1 ustawy o mleczarstwie).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Subretka" — Devala, dziś po południu w Teatrze Miejskim.** Dzisiejszą popołudniówkę o godz. 16 wypełni świetna komedia Devala „Subretka" w reżyserji Ziemowita Karpińskiego. — Ceny popularne.

— **Gałązka rozmarynu" na przedstawieniu wieczornym.** Dziś, w niedzielę dnia 13 listopada o godz. 20 świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", która obiegła tryumfalnie wszystkie sceny polskie. Dyrekcja Teatru zwraca uwagę P. T. Publiczności, że przedstawienia rozpoczynają się **punktualnie o godz. 20.**

— Jutro, w poniedziałek dnia 14 listopada o godz. 20 balet Parnella.

— **Balet Parnella w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w poniedziałek dn. 14 i we wtorek dnia 15 listopada (o godz. 20) w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi balet Parnella, zdobywca „mistrzostwa świata" na Olimpiadzie Tanecznej w Berlinie, po sukcesach we Francji, Niemczech, Rumunii, Bułgarii, Jugosławij, Turcji, Grecji. Balet, na którego czele znajduja się najlepsi tancerze polscy: Zizi Halama, Feliks Parnell, Danuta Dymiszkiewicz, Tadeusz Woliński i inni, zademonstruje kilka nowych kreacji tanecznych, jak: „Bollero", „Ręce mówią" (La Habanera), Wystawa lalek u Lafayette'a, Na gruzach Hiszpanii, „Tańcowały dwa Michały", Walc angielski, najnowszy przebój sezonu „Big Apple", „Nowe Maski" itd. Kierownictwo muzyczne Zygmunta Wichlera. Bilety są do nabycia w Biurze Podróży „Orbis". Ceny specjalne.

— **„Tekla" — Jerzego Kossowskiego na prowincji.** Świetny zespół Teatru Miejskiego wyjeżdża w objazd z interesującą sztuką Jerzego Kossowskiego „Tekla' w premierowej obsadzie. Reżyseria Dyr. Kielanowskiego. W poniedziałek 14 listopada rb. wystąpi w Wilejce Powiatowej, 15 listopada we wtorek w Mołodecznie.

— **Uwaga!** — Na foyer teatralnym — wystawa fotografii pod hasłem „Piękno Wilna i Ziemi Wileńskiej w fotografice".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś o godz. 8,15 powtórzenie wczorajszej premiery operetki romantycznej Jarno **„Krysia Leśniczanka"**, w której role i partie popisowe mają: J. Kulczycka, B. Halmirska, X. Grey, M. Martówna, D. Lubowska, W. Szczawiński, W. Rychter, K. Chorzewski, K. Wyrwicz-Wichrowski reżyser tej nowości i inni. Balet z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego wykona tańce cygańskie, kier. muz. M. Kochanowskiego.

— **Dzisiejsza popołudniówka. Ceny propagandowe.** Dziś o godz. 4 m. 15 po raz ostatni ukaże się nowość scen zafranicznych **„Zakochana królowa"** operetka, tryskająca humorem, oraz posiadająca piękne melodie.

— **Teatr dla dzieci.** Dziś o godz. 12 m 15 po raz ostatni w sezonie grana będzie zaczarowana baśń, według Grimma **„Kopciuszek"** w wykonaniu artystów Teatru Lutnia, oraz studium baletowego Sawiny Dolskiej. Wycieczkom szkolnym przysługują specjalne zniżki.

— **„Wesoła wdówka".** — Jutro w poniedziałek po cenach propagandowych grana będzie raz tylko **„Wesoła wdówka"** Lehara z J. Kulczycką w roli tytułowej.

Ogłoszenie

O PRZETARGU

Państwowy Monopol Spirytusowy Wytwórnia w Wilnie ogłasza sprzedaż w drodze przetargu:

1) szmec żelazny, mieszany ok. 12.000 kg.

2) różne ruchomości, jak:

powóz, chomąto, uprząż krakowska, kanapy, lampy, latarki naftowe, pompy ręczne „Allweilera", samowary, blaszanki cynkowe i t. p.

W sprawie bliższych informacyj oraz obejrzenia szmelcu i ruchomości należy zgłaszać się bezpośrednio do Wytwórni P. M. S. w Wilnie przy ul. Ponarskiej 63 w godz. od 10—14.

Termin składania ofert wraz z sumą gwarancyjną w kwocie zł. 100 — upływa w dniu 20 listopada 1938 roku.

Państwowy Monopol Spirytusowy Wytwórnia w Wilnie.

Ogłoszenie

Nadleśnictwo Państwowe Zdzięcioł posiada na sprzedaż na bindudze Wielka Wola nad rz. Szczarą następujące ilości opału szczapowego:

brzozowego około	1705	mp.
olchowego	1127	„
dębowego	120	„
klonowego	28	„
grabowego	352	„
jesionowego	108	„

Oferty na kupno opału należy nadsyłać do nadleśnictwa Zdzięcioł, poczta Zdzięcioł albo do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie ul. Wielka 66.

RADIO

NIEDZIELA dnia 13 listopada 1938 r.

7,15 — Pieśń poranna; 7,20 — Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 8,00— Dziennik poranny; 8,15 — Audycja dla wsi; 8,45 — Program na dzisiaj; 8,50 — Wiadomości rolnicze (tr. do Baranowicz); 9,00 — Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada" (tr. do Baranowicz; 9,15 — Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10,30 — Muzyka religijna popularna; 11,45 — Audycje dla dzieci i młodzieży w programach radiowych; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Poranek muzyczny; 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 — „Co się dzieje w Wilnie" — felieton prof. M. Limanowskiego; 13,15 — Muzyka obiadowa; 14,40 — „Jak powstał węgiel" — pog. prof. Edwarda Passendorfera (tr. do Baranowicz); 1450 — „Przekonali niedowiarka" — słuchowisko Wandy Dobaczewskiej (tr. do Baranowicz); 15,20 — „Początki samoobrony na ziemi wileńskiej" pog. wygł. dr W. Charkiewicz; 15,30 — Audycja dla wsi; 16,30 — Utwory skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafranka; 17,00 — „Listy żołnierskie" — szkic literacki K. Makuszyńskiego 1715 — melodie wojskowe z płyt; 17,30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 18,10 — w przerwie Chwila Biura Studiów;; 19,30 — Czysty sklep zarabia więcej — pogadanka; 19,30 — Wieczorynka z przyśpiewkami w opr. E. Piotrowicza; 20,10 — Wileńskie wiadomości sportowe; 20,15 — Audycje informacyjne; 21.00 — Koncert rozrywkowy; 21,40 — Porwanie Sabiny" — wesoła audycja; 22.20 — Muzyka taneczna; 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 listopada 1938 r.

6,57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka popularna. 8,45 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. dr. Marii Kołaczyńskiej. 9.00—11,,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Z różnych oper. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13,30 Pieśń ludowa i artystyczna — audycja muzyczna dla liceów w opr. Tad. Szeligowskiego. 14,00—15,00 Przerwa. 15.00 „Wielki dzień" — słuch. dla młodzieży. — 15 30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16 00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Robert Schumann: Trjo op. 110. 17.05 „Podróż przez Tybet Wschodni" — odczyt. 17,20 W muzykalnym domu —audycja muzyczna. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 Arie i pieśni. Wyk. Antoni Kwiecień. 18.20 „Siedziba książęca — Holszany" — felieton Heleny Sławińskiej. 18,30 Audycja strzelecka. 19.00 Przemówienie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22,05 Skrzynkę ogólną prowadzi Tad. Łopalewski. 22,15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod yr. Wł. Szczepańskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.



— Radzę panu, przez kilka tygodni korzystać tylko z kuchni wegetariańskiej.

— Panie doktorze, a czy wódka jest wegetariańska?

Jerzy Mariusz Taylor 90

Czciciele Wotana

Mimo woli przymrużyła oczy na samo wspomnienie tej świetlistej jasności, którą rozjarzyła się nagle głębia wód w chwili, kiedy Alfred dał nurka, aby z zatopionej skrzyni wydostać nieco klejnotów. I po raz drugi z przeraźliwą wyrazistością przeżywała strach, jaki wtedy ją ogarnął.

Alfred nie dał się odwieść od swego zamiaru. Głośny plusk, którego echo załaskotało kilkakrotnie wśród kamiennych ścian rozległego podziemia, dowiódł dziewczynie, że jej namowy nie osiągnęły celu.

Z grozą w sercu, z męczonym przeczuciem czegoś niedobrego, wytężała słuch, aby pomimo ciemności móc od razu ustalić, w którym miejscu wychynie z wody śmiały nurek. Okres oczekiwania wydawał się jej nieskończenie długi. Doczekała się wreszcie. Usłyszała plusk wody.

Ucho jej pochwyciło go natychmiast, chociaż był nikły i dziwnie daleki. Ucieszyła się i od razu rozproszyły się wszystkie jej obawy. Radość dziewczyny wzmagała się jeszcze więcej, gdy plusk począł powtarzać się rytmicznie, w określonych odstępach. Teraz nie miała już żadnych wątpliwości. Wiedziała, że Alfredowi powiodło się nurkowanie, że płynie do brzegu.

Miała jednak wrażenie, że płynie jakoś zbyt gorączkowo, że ruchy jego są dziwnie gwałtowne. Zaniepokoiło ją to.

— Czy się co panu stało? — zawałała.

— Goni... mnie... — odpowiedział przerywanym, zdławionym szeptem. — Och, już jestem... na lądzie... już...

Ostatnie słowa były wypowiedziane jakby z głęboką ulgą Nie mogło być wątpliwości, że pochodzą z ust człowieka, któremu udało się uniknąć jakiegoś strasznego niebezpieczeństwa.

Anka nie rozumiała nic. Stała zupełnie oszałomiona. Odczuwała tylko głuchy lęk, a jedynym pragnieniem, jakie miała w tej chwili, była przemożna tęsknota za światłem. Modliła się wprost o światło. W tych straszliwych ciemnościach nie mogła przecież nawet pobiec na pomoc swemu towarzyszowi.

I nagle stał się jakby cud. W mrocznym podziemiu zajaśniało światło. Nie od razu jednak. Początkowo rozbłysnęło coś w głębi wód jeziora. Jakby na samym dnie zapalił ktoś zielonkawy ogień bengalski.

To tajemnicze światło z każdą sekundą przybierało na sile. Ogień podwodny zbliżał się, dążył ku powierzchni i w pewnej chwili rozległe podziemie aż do najodleglejszych zakamarków rozbłysnęło mżącą z toni jeziora fantastyczną, zielonkawą poświatą, na której tle zarysowała się ostrym czarnym konturem smukła sylwetka stojącego po kolana w wodzie i jakby zamarłego w tej pozycji nagiego nurka.

To trwało jedno mgnienie — tyle zaledwie, by Anka mogła sobie uświadomić, że tuż, o jakieś kilkanaście kroków może, stoi Alfred — żywy i cały. Zanim jednak zdążyła się odezwać, znowu rozgłośnie plusnęła woda. Jasność więziona w głębinie, wydobyła się ponad powierzchnię. Ptak — przedziwny ptak, o kształcie do złudzenia przypominającym kaczkę, bijąc ciężko skrzydłami uleciał w powietrze rozsiewając dokoła oślepiający złoty blask.

Czy to Alfred krzyknął?

Anka zamarła w trwodze. Widziała, jak nagi i smukły, biegł z nerwowym pośpiechem ku wybrzeżu, wyrzucając wysoko kolana i rozpryskując płytką w tym miejscu wodę. Uciekał. W oślepiającej jasności, która zalewała teraz całe podziemie, widziała jego szeroko otwarte w niemym przerażeniu oczy i ręce kurczowo przyciskające do piersi jakiś przedmiot.

I nagle zrozumiała całą grozę niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad głową jej towarzysza. Ten złocisty, płomiennopióry ptak z bajki, leciał tuż za nim i w ruchach jego świetnych skrzydeł, w zaczepnym otwieraniu dzioba było znać, że zbliża się z niedobrymi zamiarami. To nie była zaklęta wróżka. To był złowrogi prześladowca, chcący pomścić zakłócenie odwiecznego spokoju skarbów, zatopionych w jeziorze podziemnym.

Zobaczyła jeszcze, jak ogniste skrzydło zawadziło o nagie ramię biegnącego młodzieńca. Zobaczyła, jak zaczepny dziób sięgał ku jego głowie i jak młodzieniec zachwiał się i upadł z jękiem na najeżone kamieniami wybrzeże.

W tej chwili zniknęło wszystko. Oślepiająca jasność zgasła. W podziemiu zapanował czarny mrok. Ale tego Anka już nie widziała. Zemdlała.

Leżąc teraz z otwartymi oczami, przypominała sobie tę dziwną, straszną chwilę. Co to było? Chyba nie rzeczywistość. Raczej sen. W miarę powracania do przytomności, tym więcej umacniała się w przekonaniu, że to jednak był tylko sen.

Stan, w jakim się teraz znajdowała, wcale nie był niemiły. Miała po prostu wrażenie, że zbudziła się głęboką nocą, leżąc w swym łóżeczku w gajówce i że śnił się jej dziwacznie fantastyczny sen. Wrażenie to zresztą powoli pierzchało, ustępując miejsca zdumieniu. Zbyt twarde i niewygodne było to posłanie, a wreszcie...

Co to? Coś poruszyło się niedaleko. A teraz... Któż to poruszył się i jakby jęknął w pobliżu?

I nagle dziewczyna oprzytomniała zupełnie.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek,** Bazyliańska 35, tel. 169; **Lida,** ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; **Baranowicze,** Wileńska 42, tel. 96; **Brześć n/B.,** ul. Pierackiego 19, tel. 224; **Pińsk,** Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Llocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. **Zbigniew Cieślik**